**Dziś 8 stron** | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 16 GRUDNIA 1946 R. (A) | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 345 (745) | ROK 52

**NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI**

**REDAKCJA**
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

**ADMINISTRACJA**
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**
**WARSZAWA**
**Al. Jerozolimskie 121**

TELEFONY:

| | |
|---|---|
| REDAKTOR NACZELNY | 8.85-01 |
| SEKRETARZ REDAKCJI | 8.85-02 |
| ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA | 8.85-04 |
| DZIAŁ OGŁOSZEŃ | 8.85-05 |
| ZARZĄD DRUKARNI | 8.85-06 |
| DRUKARNIA | 8.79-61 |

# Słońce pokoju wschodzi

## Generalne Zgromadzenie uchwaliło redukcję zbrojeń

### Ministrowie Wielkiej Czwórki złożyli oświadczenia na temat ilości wojsk

NOWY JORK (PAP). W dniu 14 grudnia Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przyjęło jednomyślnie przez aklamację rezolucję w sprawie rozbrojenia. Rezolucja składa się z 9 paragrafów w sprawie zasad powszechnej reglamentacji i redukcji zbrojeń. Uchwalenie rezolucji poprzedziła tylko pół godzinna dyskusja. Jedynymi mówcami byli na tym posiedzeniu delegat Kanady Paul Martin i delegat Francji Parodi. Obaj z zadowoleniem powitali rezolucję.

*Szczegółowe* postanowienia rezolucji ustalają zasady redukcji zbrojeń oraz kontroli produkcji wszelkich broni włącznie z bombą atomową. Do rezolucji włączono propozycję kanadyjską, że plany redukcji zbrojeń zaprojektowane przez Radę Bezpieczeństwa winny być przedłożone do rozważenia Narodom Zjednoczonym, a zatwierdzenie odpowiednich traktatów lub konwencji ma nastąpić na specjalnej sesji Generalnego Zgromadzenia. Delegat brytyjski sir Hartley Shawcross, który popierał tę propozycję na posiedzeniu komisji, proponował zwołanie konferencji rozbrojeniowej w przeciągu 6 miesięcy.

#### MAŁA FREKWENCJA

Ostateczne uchwalenie rezolucji nastąpiło przy stosunkowo małej frekwencji ze strony delegatów w przeciwieństwie do poprzedniego posiedzenia, na którym przy przepełnionej sali wysłuchano przemówień trzech ministrów spraw zagranicznych Wielkich mocarstw na rzecz rezolucji.

Z kolei Zgromadzenie Generalne odrzuciło propozycję w sprawie dostarczenia danych o wojskach członków ONZ za granicą i w kraju, zastępując ją zaleceniem ażeby w łączności z planem rozbrojenia Generalne Zgromadzenie wezwało jak najszybciej Radę Bezpieczeństwa do określenia w możliwie najbliższym czasie jakich danych mają dostarczyć członkowie ONZ. Uchwała ta zapadła 36 głosami przeciwko 6 przy 4 wstrzymujących się od głosowania.

#### „NIEBO I ZIEMIA"

Z krytyką nowej rezolucji wystąpił delegat radziecki Gromyko stwierdzając, że jest ona odalona od pierwotnej propozycji radzieckiej „tak jak niebo od ziemi". Kwestia dostarczenia danych o siłach zbrojnych została w nowej rezolucji de facto kompletnie wyeliminowana.

W dalszym ciągu Generalne Zgromadzenie zatwierdziło zalecenie swej komisji budżetowo - administracyjnej, że na cele ONZ na rok budżetowy 1946 należy preliminować sumę 19.390.000 dolarów. Zatwierdzono również zalecenie komisji w sprawie wysokości składek poszczególnych członków ONZ. Obie te rezolucje natury finansowej uchwalono jednomyślnie.

#### BYRNES

Piątkowe posiedzenie Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych poświęcone było dyskusji na temat ujawnienia stanu liczebnego wojsk i stanu uzbrojenia armii. Byrnes podał do wiadomości, że w chwili zakończenia wojny Stany Zjednoczone miały za granicą 5 milionów żołnierzy. Obecna liczba żołnierzy amerykańskich w Niemczech, Austrii, Krainie Julijskiej, Japonii i Korei wynosi mniej niż 550 tysięcy żołnierzy. Według oświadczenia Byrnesa, wojska amerykańskie otrzymały instrukcję nie mieszania się w wewnętrzne walki w Chinach. Celem pobytu wojsk amerykańskich na tym terenie jest, zdaniem Byrnesa, udzielanie pomocy Chinom w rozbrojeniu Japończyków. Stany Zjednoczone popierają wniosek, dotyczący ogólnej redukcji zbrojeń i uważają, że rozbrojenie należy rozpocząć od wyeliminowania broni masowego zniszczenia. Stany Zjednoczone gotowe są udzielić informacji o broni atomowej, jeśli inne państwa wyraźną zgodę na kontrolę i inspekcję, dotyczącą stanu uzbrojenia.

#### BEVIN

Bevin zakomunikował, że w chwili obecnej W. Brytania trzyma pod bronią poniżej miliona żołnierza. Zdaniem Bevina, do zagadnienia rozbrojenia należy przystąpić ostrożnie. Dwie są drogi — powiedział Bevin — prowadzące do pokoju: rozbrojenie i zorganizowanie narodów miłujących pokój. Minister brytyjski wyraził nadzieję, że Generalne Zgromadzenie podejmie rezolucję, wzywającą Radę Bezpieczeństwa do ustalenia danych, koniecznych do realizacji planu redukcji zbrojeń.

#### MOŁOTOW

Z kolei zabrał głos Mołotow, który oświadczył, że po ostatniej wojnie okazuje się najważniejszym, aby żaden naród nie pozostawał poza organizacją, mającą na celu utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa. Udział wszystkich państw demokratycznych w ONZ jest ważną podstawą rozwiązania problemu redukcji zbrojeń. Rezolucja przedstawiona Generalnemu Zgromadzeniu zawiera 2 podstawowe idee: Narody Zjednoczone uważają powszechną redukcję zbrojeń za rzecz podstawową: musi być przeprowadzony zakaz użytkowania energii atomowej dla celów wojennych. Delegacja radziecka jest zadowolona z rezolucji, która stwierdza, że broń atomowa jest bronią zaczepną, a nie obronną i powinna być postawiona poza prawem. Mołotow oświadcza, że Związek Radziecki gotów jest udzielić Generalnemu Zgromadzeniu wszelkich danych, dotyczących liczebności wojsk i uzbrojenia. Związek Radziecki pragnie poznać całokształt sytuacji i rodzaje broni, którymi dysponują narody zjednoczone. Pragnie również wiedzieć, gdzie znajdują się bazy lotnicze i morskie i jak są rozbudowane.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wchodząc na pokład transatlantyku „Queen Elizabeth" by udać się w drogę powrotną do Wielkiej Brytanii oświadczył, że rozmowy ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku rozproszyły sporo nieporozumień i konfliktów. Obecnie — powiedział minister — możemy przystąpić do zakładania fundamentów trwałego pokoju. Słońce pokoju wschodzi. Obyśmy w roku 1947 zobaczyli je w pełni.

## Rosną szeregi PPS
## List weterana z 1904 r.




**Z powodu wielkiej ilości aktualnego materiału informacyjnego, nie byliśmy w możności podawać przez kilka dni naszych komunikatów z akcji werbunkowej. Meldunki o stałym wzroście członków napływają do nas z całego kraju bez przerwy. W szeregu ośrodków wyniki przekroczyły w dużym stopniu zakrojony plan werbunku. Tak np. w Toruniu przybyło 10 nowych ośrodków partyjnych o liczbie ogólnej 1079 osób. Również teren Śląsko Dąbrowski sygnalizuje wzrost ilości ośrodków z 986 nowymi członkami.**

**Wzruszający jest list starego weterana PPS, członka Organizacji Bojowej z 1904 r. Czesława Czałkowskiego z fabryki Ursus, który napisał do nas przed kilku dniami:**

**„Kiedy po 6 latach okupacji hitlerowskiej, znów mogłem przystąpić dnia 20 stycznia 1945 r. do organizowania legalnej Partii, na naszym terenie, poczułem się odmłodzony. Wiele trudu niераz miałem, gdy trzeba było ludzi przekonywać, że szerzone o nas przez reakcję plotki są kłamstwem. Liczyliśmy każdego nowego członka. Dziś, gdy widzę ten masowy napływ do PPS, te masy, które garną się pod nasze Sztandary i wzrost naszej siły, zdaję sobie sprawę, za co siedziałem w Cytadeli tak dobrze, jak nigdy dotąd".**

**Kochany towarzyszu Czałkowski, twoje cierpienia nie poszły na marne, dzielimy z Tobą twą dumę i radość.**

## Pomyślcie rzetelnie

Polska Partia Socjalistyczna, wzywając masy narodu polskiego do udziału w wyborach, nie obiecuje, nie agituje, nie przedkłada obszernych programów wyborczych. Manifest PPS do ludu pracującego miast i wsi głosi: „Program PPS to nie jest zbiór obietnic przedwyborczych. Program PPS to są cele, które musicie urzeczywistnić wy — pracujący — razem z PPS". A dalej: „Przede wszystkim pomyślcie rzetelnie".

Takimi słowami może przemawiać do narodu tylko partia, która do tego narodu ma zaufanie, która w ten naród wierzy. PPS ma zaufanie do mas, a masy z kolei mają niewątpliwie zaufanie do PPS. Partia zdobywała sobie kredyt w ciągu 54 lat pracy i walki. Kiedy trzeba było walczyć z caratem, z reżimem sanacyjnym, z rozbojem hitlerowskim — socjaliści wzywali masy do walki, stawali w pierwszych szeregach walczących. Dziś PPS wzywa do odbudowy kraju w jego nowych, zapewniających życie i rozwój granicach, do współpracy z partiami demokratycznymi, do jedności działania między partiami robotniczymi, do sojuszu i przyjaźni z ZSRR. I jeżeli wezwanie takie rzuca dziś PPS, to trzeba się nad tym poważnie zastanowić. „Pomyślcie rzetelnie"! — mówi odezwa PPS.

PPS nie musi układać nowych programów, rzucać nowych haseł. Kwintesencją jej programu są dwa od jej założenia istniejące hasła, za które PPS-owiec zawsze zginąć jest gotów i od których PPS nigdy nie odstąpi: Niepodległość i Socjalizm. Droga, którą PPS dziś wskazuje, jest najlepsza dla utrwalenia Niepodległości. Budowa socjalizmu, poprzez odbudowę kraju, poprzez realizację planu trzyletniego, poprzez ulepszenie i wykorzystanie przeprowadzonych reform społecznych — zależy w pierwszym rzędzie od wysiłku mas. **Taki będzie nasz polski socjalizm, jaki sobie siłą naszych mięśni i mózgów, w trudzie i znoju wypracujemy.** A to nie jest obietnica wyborcza. To jest wezwanie: „Budujcie razem z nami"!

Łatwo było komuś po przyjeździe z Londynu ustosunkować się niechętnie, nieprzychylnie, biernie i wręcz negatywnie do nowej polskiej rzeczywistości. Łatwo było Mikołajczykowi mówić, że on może pracować tylko w warunkach „integralnej demokracji". A tymczasem istniał „las", a tymczasem bandy, inspirowane i wspomagane przez Andersów i Sosnkowskich, mordowały Polaków, tak jak by za mało jeszcze mordował ich Hitler. Komuż pożytek przynosi taka polityka? Jakiż program **konkretny** przedstawia Mikołajczyk obozowi demokracji? Naród ma instynkt zdrowy, realny. Wielu z tych, którzy w roku ubiegłym urządzali owacje niedoszłemu „mężowi opatrznościowemu", dziś się do niego rozczarowało. Ciągłym „nie" daleko nie zajedzie.

Nasza praca jest trudna; napotyka na liczne przeszkody: polityczne, gospodarcze, psychiczne. Ale jest to praca twórcza ma na względzie realne warunki i realne możliwości! Stawia na pierwszym planie interes polskich mas pracujących i narodu polskiego.

Dlatego też w pełnym poczuciu odpowiedzialności za losy narodu polskiego i polskich mas pracujących PPS wzywa do głosowania na listy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, wzywając równocześnie do budowania Polski wraz ze wszystkimi siłami postępu.

TEOFIL GŁOWACKI

## 9 fabryk niemieckich
### otrzymuje Polska ze strefy radzieckiej

Władze radzieckie zawiadomiły Rząd Polski, że w ramach odszkodowań wojennych ze stref zachodnich, jako pierwsza partia przyznane nam zostały urządzenia 9 fabryk niemieckich. Urządzenia tych fabryk obejmują około 2.500 obrabiarek. Z przyznanych fabryk: 5 fabryk stanowią zakłady produkujące części do samolotów z koncernów Derniera i Henschla, dwie fabryki metalowe, w tym jedna wyrabiająca sprężyny i 1 fabryka chemiczna pod firmą „Paramol Werke". Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych otrzymało polecenie przeprowadzenia transportu do kraju i w najbliższych dniach przystępuje do prac z tym związanych.

Wiceminister Różański wyjechał do Moskwy, gdzie weźmie udział w dalszych zebraniach Komisji Reparacyjnej, omawiającej odszkodowania wojenne z terenu Niemiec dla Związku Radzieckiego i Polski.

## Premier Blum usuwa trudności
### Gabinet bedzie czwórpartyjny
### Komuniści żądają wyłączenia ugrupowań prawicowych

PARYŻ (PAP). Od rana zaczęły się dalsze rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu francuskiego. Na zakończenie pierwszej fazy rozmów sobotnich, przed przerwą, przywódcy partii komunistycznych Thorez i Duclos po godzinnej rozmowie z premierem Blumem oświadczyli: „Powrócimy po zebraniu naszej grupy. Rokowania trwają". W kołach politycznych przypuszczają, że po konferencji Thoreza i Duclosa z Blumem centralny komitet partii komunistycznej zastanawiał się nad konkretnymi propozycjami Bluma zarówno w sprawie formy udziału komunistów w nowym rządzie, jak i w sprawie programu przyszłego gabinetu.

Według wiadomości zakulisowych Blum miał już dojść do porozumienia z komunistami. Rząd ten ma być rzekomo „czteropartyjny" z udziałem komunistów, socjalistów, MRP i radykałów. Możliwe jest również wejście do rządu jednego lub dwóch przedstawicieli bardziej prawicowych ugrupowań.

Według oceny agencji France Presse, w kołach politycznych dominowało w sobotę wieczorem wrażenie, że rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu przebiegają pomyślnie. Istnieją jednak nadal pewne trudności w sprawie przydziału tek ministerialnych dla partii komunistycznej.

W ostatniej chwili donoszą, że Le Trocquer, wychodząc od premiera Bluma oświadczył, że gabinet z pewnością nie będzie otworzony tego wieczoru. — Blum przyjął m. in. delegację radykałów.

Centralny Komitet francuskiej partii komunistycznej ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że komuniści wezmą udział w rządzie pod warunkiem, że ugrupowania prawicowe będą wyłączone od współpracy. Partia komunistyczna chce przede wszystkim zapoznać się z programem premiera Bluma oraz z projektami rozporządzeń, które on ma zamiar wydać. Wówczas dopiero partia komunistyczna podejmie decyzję w sprawie udziału w rządzie.

Momentem decydującym w ostatniej fazie rokowań o utworzenie gabinetu będzie odpowiedź komunistów na propozycje Bluma. Jak wiadomo w piątek komitet centralny partii komunistycznej uzależniał udział w rządzie od określenia przez Bluma w sposób dokładny granic większości i programu działania rządu. Według opinii obserwatorów zasadnicza trudność jest usunięta wobec wycofania koncepcji unii narodowej. Gabinet będzie w zasadzie czwórpartyjny. Komuniści domagają się jednej z trzech głównych tek obrony narodowej, spraw wewnętrznych lub spraw zagranicznych. Jak się jednak zdaje, Bidault pozostanie na Quai d'Orsay. Po dwukrotnych rozmowach Duclosa i Thoreza z Blumem w ciągu soboty parlamentarna grupa komunistyczna obraduje nad powzięciem ostatecznej decyzji. Herriot w imieniu radykałów zgłosił gabinetowi poparcie pod warunkiem uznania zasady, że niepodległość Indochin rozumie się w granicach związku francuskiego oraz po uzyskaniu zapewnień w przedmiocie zniesienia systemu koncesyjnego na prasę, co dotyczy pewnych prowincjonalnych dzienników radykalnych, wreszcie pod warunkiem pogodzenia gospodarki kierowanej zasadami liberalizmu.

## Ostatnia sesja UNRRA

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie odbyła się ostatnia plenarna sesja UNRRA. Ustępujący dyrektor generalny La Guardia został odznaczony orderem zasługi. Jest to najwyższe odznaczenie amerykańskie za służbę cywilną.

## Uczczenie pamięci Alfreda Lampego

MOSKWA (PAP). Dnia 10 grudnia w trzecią rocznicę zgonu Alfreda Lampego, jednego z przywódców rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce oraz jednego z założycieli Związku Patriotów Polskich w ZSRR odbyła się uroczystość złożenia wieńca na jego grobie w Moskwie.

## Nowy prezydent Banku Światowego

WASZYNGTON (PAP). Urzędowo donoszą, że dotychczasowy gubernator Banku Kanadyjskiego, Graham F. Towers został wezwany do objęcia kierownictwa Banku Światowego, jako następca Eugeniusza Mayera. Kandydatura Towersa jest podobno popierana przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Chodzi więc zasadniczo tylko o uzyskanie jego zgody na zajęcie tego stanowiska.

## Wojska amerykańskie długo pozostaną w Niemczech

BERLIN PAP. — Dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech generał Clay, oświadczył, iż nie należy oczekiwać szybkiego rozwiązania zagadnienia niemieckiego w związku z konferencją moskiewską, gdyż wszystkie decyzje będą musiały być zatwierdzone przez Generalne Zgromadzenie ONZ. — Generał Clay oświadczył, iż powrót jego do Niemiec świadczy o tym, iż wojska amerykańskie długo jeszcze tam pozostaną. Możliwość dopuszczenia ekspertów niemieckich na konferencję moskiewską — określił generał Clay, — jako mało prawdopodobną.

# Gen. Franco wnosi protest do ONZ

## Prasa podkreśla połowiczność decyzji

### Przedstawiciele dyplomatyczni wyjadą — poselstwa zostaną

LONDYN (PAP). W związku z uchwałą Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie odwołania ambasadorów i posłów akredytowanych przy rządzie Franco, w tutejszych kołach dyplomatycznych stwierdzają, że jedynym ambasadorem wielkiego mocarstwa, który na mocy tej uchwały ma być odwołany z Hiszpanii, jest przedstawiciel Wielkiej Brytanii. Związek Radziecki nie utrzymuje w ogóle stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią Franco. Ambasador amerykański już przed pewnym czasem powrócił do Waszyngtonu. Francja posiada w Madrycie jedynie swą delegację. Tylko Włochy obok Wielkiej Brytanii są obecnie reprezentowane w Madrycie przez ambasadora. Wśród posłów, którzy mają opuścić stolicę Hiszpanii, znajdują się przedstawiciele Holandii, Turcji, Kolumbii, San Domingo i Salvadoru. Niektóre spośród tych państw nie głosowały w ONZ za powyższą uchwałą, będą jednak musiały zapewne podporządkować się woli większości. Ambasador brytyjski, Sir Victor Mallet pozostawi kierownictwo ambasady w Madrycie w rękach charge d'affaires.

W kołach obserwatorów politycznych wywołała powszechną wesołość wiadomość o przebiegu posiedzenia gabinetu hiszpańskiego, pod przewodnictwem gen. Franco. Hiszpański minister spraw zagranicznych Artao podał do wiadomości rządu „podburzającą" rezolucję Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Rząd Franco wystosował do ONZ notę, protestującą przeciwko rezolucji Generalnego Zgromadzenia, w której oświadczył, że „postanowienia tego większość narodów będzie wkrótce żałowała".

PARYŻ. (PAP). Francuska prasa lewicowa powitała z zadowoleniem decyzję Narodów Zjednoczonych, zalecającą odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.

Dziennik „Humanite" nazywa decyzję tę pierwszym wielkim zwycięstwem demokracji nad generałem Franco, odniesionym dzięki naciskowi wywieranemu przez opinię publiczną Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz działalność francuskich związków zawodowych. „Franc Tireure" stwierdza, że nareszcie opinia publiczna odniosła zwycięstwo nad dyplomacją zawodową. Pismo „Rezistance" obawia się, iż Hiszpanie nie zorientują się w powadze decyzji powziętej przez Narody Zjednoczone, gdyż większość państw już oddawna nie utrzymywała w Madrycie ambasadorów ani posłów.

LONDYN (SAP). „Daily Herald", organ angielskiej Partii Pracy, komentuje orzeczenie ONZ w sprawie hiszpańskiej i stwierdza, że jest to tylko manifestacyjnym „połajaniem" gen. Franco, lecz niczym poza tym.

Chociaż ministrowie, reprezentujący Narody Sprzymierzone, opuszczą Madryt, to jednak urzędy poselstw będą dalej pracowały pod kierunkiem charge d'affaires.

PARYŻ (PAP). Z Hagi nadeszła wiadomość, że rząd holenderski powziął w sobotę postanowienie wycofania z Madrytu swego przedstawiciela dyplomatycznego d-ra Toppena.

# Koncepcja jednolitych Indii

## Jest fikcją stworzoną przez Brytyjczyków

### Jinnah żąda niepodległego Pakistanu

LONDYN (PAP). Przywódca Muzułmanów indyjskich Jinnah wygłosił w Londynie przemówienie radiowe, w którym domagał się utworzenia oddzielnego państwa muzułmańskiego — Pakistanu w Indiach. Jinnah podkreślił, że obecna sytuacja w Indiach jest bardzo naprężona i niebezpieczna. Hindusi i Muzułmanie są odrębnymi narodami. Rząd brytyjski prowadzi politykę poważnienia obu narodów tak, że może w Indiach wybuchnąć wojna domowa. Jedynym wyjściem z tej niezwykle ciężkiej i skomplikowanej sytuacji jest podział Indii na dwa odrębne państwa — muzułmański Pakistan i hinduski Hindustan.

Jinnah zaznaczył, że koncepcja jednolitych Indii jest pomysłem brytyjskim, nie mającym nic wspólnego z rzeczywistością. Kolonialna biurokracja angielska dąży do narzucenia Indii tej koncepcji siłą, ale Muzułmanie indyjscy nigdy na tę koncepcję się nie zgodzą.

LONDYN PAP. — Podczas debaty nad sytuacją w Indiach, w Izbie Gmin, b. podsekretarz stanu dla spraw Indii, konserwatysta Butler oświadczył, iż indyjskie zgromadzenie narodowe w New Delhi nie reprezentuje całego narodu indyjskiego wobec tego, że nie zasiadają tam przedstawiciele Ligi Muzułmańskiej. Partia konserwatywna jest zdania, że rządy w Indiach należy przekazać takiemu rządowi lub rządom, które posiadałyby dostateczny autorytet dla uspokojenia kraju. W imieniu rządu brytyjskiego, minister Alexander podkreślił, iż nie można zmusić żadnej części społeczeństwa indyjskiego do uczynienia czegoś, czego nie pragnie. Deputowany w Partii Pracy. Cove podkreślił w swoim przemówieniu, że Wielka Brytania nie może siłą zmusić Indii do pozostania członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, jeżeli państwo to nie będzie samo tego chciało.

# Min. Georgiew odpiera

## zarzuty Grecji przeciwko Bułgarii

SOFIA. (PAP). W ramach dyskusji nad deklaracją rządu bułgarskiego, wicepremier i minister spraw zagranicznych Kimon Georgiew wygłosił dłuższe przemówienie na Zgromadzeniu Konstytucyjnym. Minister Georgiew oświadczył, że rząd bułgarski opiera się w swej polityce zagranicznej na zasadzie pokoju, przyjaźni i szczerej współpracy ze wszystkimi narodami demokratycznymi, a przede wszystkim z narodami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckim na czele. Polityka ta uwzględnia trwałe i dobrze zrozumiane interesy Bułgarii i znajduje poparcie we wszystkich odłamach społeczeństwa bułgarskiego.

Minister Georgiew podkreślił następnie, że Bułgaria zawsze dążyła szczerze do rozwinięcia w jak najszerszym stopniu normalnych przyjaznych stosunków ze wszystkimi mocarstwami. Z kolei Georgiew omówił skargę Grecji, złożoną w Radzie Bezpieczeństwa. Grecja pragnie przerzucić odpowiedzialność za zamieszki w kraju, noszące charakter wojny domowej, na swych sąsiadów. Minister bułgarski odpiera kolejno wszystkie zarzuty, stwierdzając jak najkategoryczniej, że na ogół na granicy grecko-bułgarskiej nie zanotowano żadnych incydentów, które mogłyby stać się powodem skargi. Nigdy oddziały bułgarskie nie przekroczyły granicy.

W ciągu zimy 1944/45, podczas wojny domowej i terroru w Grecji, około 10 tysięcy osób szukało schronienia na terytorium Bułgarii. Wśród uchodźców znajduje się tylko 59 Greków i zajmują się oni zdobywaniem środków utrzymania dla swych rodzin. W tych okolicznościach zarzut, jakoby na terytorium Bułgarii formowane były i ćwiczone oddziały, składające się z uchodźców politycznych greckich, staje się śmieszny. Z drugiej zaś strony Bułgaria ma wiele powodów, by wysunąć skargi wobec Grecji. Od maja 1945 r. do chwili obecnej zarejestrowano 94 wypadków pogwałcenia granicy bułgarsko-greckiej.

Minister omawia z kolei ulgi osiągnięte w warunkach traktatu pokojowego i podkreśla, że należy je zawdzięczać wysiłkom narodu bułgarskiego i polityce, kierowanej przez Front Ojczyźniany.

## Listy z terenu

# Znów sprawa prenumeraty „Robotnika"

Do Redakcji naszej wpłynął wczoraj list od tow. Stanisława Retko, aktywnego działacza PPS na terenie kolejowym, jednego z pionierów przy odbudowie warsztatów sygnałowych PKP.

Tow. Retko pisze m. in.:

„Nie wiem dlaczego od kilku dni ucichła sprawa obowiązkowej prenumeraty „Robotnika" przez członków Partii. Sprawa ta, jest moim zdaniem, zbyt ważna, by można nad nią było przejść do porządku dziennego. Wiem z doświadczenia na naszym kolejarskim terenie, a zwłaszcza w Warsztatach Elektrotechnicznych DOKP, gdzie pracuję, jak duże znaczenie dla naszych towarzyszy ma prenumerata, jak ułatwia nam orientowanie się w działalności Partii, w akcji propagandowej i werbunkowej.

U nas wszyscy prenumerujemy „Robotnika". Traktujemy to, jako zasadniczy obowiązek organizacyjny.

Sądzę, że najwyższy czas, by właściwe Komitety terenowe podjęły uchwały o powszechnym obowiązku prenumeraty przez członków Partii. Tego wymaga dyscyplina partyjna, do której każdy powinien się poczuwać".

List ten jest bardzo charakterystyczny, dowodzi on, że wszyscy aktywni działącze partyjni zdają sobie sprawę z wagi, jaką w życiu organizacyjnym ma prenumerata własnego organu.

Przyznajemy tow. Retko słuszność i oczekujemy wiadomości, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie Dzielnice i Koła partyjne.



ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

*Warszawa, 15 grudnia.*

## Rok w Warszawie

PRZED rokiem, dnia 15 grudnia 1945 roku, „Robotnik" przeniósł się z Łodzi do Warszawy. Przygotowania trwały blisko pół roku. Musieliśmy pokonać niezliczone trudności, by doprowadzić zrujnowany budynek, odziedziczony po faszystowskiej gazecie „ABC", do stanu używalności, by uruchomić zardzewiałą i zdekompletowaną maszynę rotacyjną, by zdobyć linotypy i inne niezbędne urządzenia drukarni.

Wszystkie te trudności zostały przezwyciężone przy wydatnej i ofiarnej pomocy przedwojennych pracowników drukarni „Robotnika", którzy wszyscy na wieść o powrocie ich gazety do Warszawy zjechali się z różnych miast i różnych placówek, by wrócić na stare stanowiska. W ten sposób „Robotnik" mógł znów ukazać się w Warszawie, choć nie na Wareckiej 7, która przeszła już do historii.

W pierwszych tygodniach rotacja i linotypy często „nawalały", ale dzięki braterskiej pomocy wszystkich (dosłownie wszystkich!) drukarni rotacyjnych Warszawy, poradziliśmy sobie i gazeta się ukazywała bez przerw. W ciągu ubiegłego roku towarzysze z naszej drukarni nie próżnowali, ciągle rozbudowując i udoskonalając swój warsztat pracy. Wydaje się nam, że i redakcja nie straciła tego roku i że wiele osiągnęliśmy w naszych staraniach o to, by „Robotnik" był coraz to lepszą gazetą.

Doświadczenia ubiegłego roku wykazują nam, jak słuszna była decyzja rządu, powzięta w styczniu 1945 roku, by nie bacząc na wszystkie trudności, utrzymać stolicę państwa w Warszawie. Dobrze nam się pracowało w ciągu blisko roku w robotniczej Łodzi. A jednak powrót do Warszawy, z którą „Robotnik" jest tak bardzo związany, do Warszawy, w której tow. Niedziałkowski odczytał ostatni numer „Robotnika" we wrześniu 1939 roku, otworzył przed nami nowe możliwości i stał się bodźcem i zachętą do dalszej pracy.

# Próby zakłócania

## konstruktywnego wysiłku

WARSZAWA PAP. W prasie czechosłowackiej pojawiły się artykuły, które znów wysuwają roszczenia sprzeczne z wytycznymi i duchem rokowań, jakie się toczyły w sprawie polsko — czechosłowackiego paktu przyjaźni.

W dobrze poinformowanych kołach w Warszawie wyrażają zdziwienie z powodu tej niczym nieuzasadnionej kampanii prasy czechosłowackiej, tym bardziej, że nie może ona osiągnąć żadnego efektu pozytywnego oraz w żadnej mierze nie służy sprawie zbliżenia polsko-czechosłowackiego, którego konieczność w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego uznaje zarówno opinia polska jak i czechosłowacka.

## Delegat dyrektora UNRRA u tow. Premiera

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego bawiący w Warszawie delegat generalnego dyrektora UNRRA p. Ira Herschmann, któremu towarzyszyli tow. min. Jędrychowski i generalny pełnomocnik dla spraw repatriacji tow. wicemin Wolski, przyjęty był przez tow. premiera Osóbkę-Morawskiego.

W dniu dzisiejszym delegat UNRRA odjeżdża do Czechosłowacji, zatrzymując się po drodze w Dziedzicach dla obejrzenia tamtejszego punktu repatriacyjnego.

## Bratanica gen. de Gaulle b. więźniarka zeznaje

BERLIN (PAP). W toczącym się w Hamburgu procesie przeciwko przestępcom z obozu w Ravensbrueck będzie prawdopodobnie przesłuchana w charakterze świadka bratanica generała de Gaulle'a. Geneviev de Gaulle, która spędziła około 2 lat w obozie. W 1943 roku została ona aresztowana przez Gestapo za działalność we francuskim Ruchu Oporu i wysłana do Ravensbrueck.

# Delegacja Społem powraca

## do Polski z wizyty w ZSRR

MOSKWA (PAP). Po 2-tygodniowym pobycie w ZSRR w charakterze gości Centrali Spółdzielni Radzieckich, delegacja „Społem", opuściła wczoraj Moskwę w drodze do kraju. W ciągu ostatnich kilku dni pobytu w Moskwie, spółdzielcy polscy zapoznali się z radziecką spółdzielczością przemysłową zwiedzając warsztaty spółdzielcze przemysłu skórzanego, galanteryjnego i wyrobów metalowych.

Przed wyjazdem prezes zarządu „Społem" ob. Żerkowski oświadczył przedstawicielowi PAP: „Z zadowoleniem i z pełnym uznaniem stwierdzić mogę, że spółdzielcy radzieccy nie tylko przyjmowali nas nader gościnnie, ale nie szczędzili trudu, aby nas dokładnie zapoznać ze strukturą, działalnością i obecnym stanem spółdzielczości na terenie ZSRR.

To, co widzieliśmy na terenie ZSRR jest potwierdzeniem naszych dążeń spółdzielczych i napawa nas otuchą co do rozwoju spółdzielczości u nas i na całym świecie".

# Armia polska w służbie narodu

## Oświadczenie gen. Świerczewskiego

PARYŻ (PAP). Generał Świerczewski, bawiący przejazdem w Paryżu po powrocie z Ameryki, oświadczył:

„Nasza nowa armia jest w dziejach Polski pierwszą armią, która jest daleka od narzucania swej woli narodowi lecz pozostaje w jego służbie. Nasza nowa armia jest wyposażona w najbardziej nowoczesny sprzęt. Druga armia polska, którą osobiście dowodziłem, dysponowała półtora raza większą potęgą uderzenia od całej armii dawnej Polski.

Granice nasze — dodał dalej generał Świerczewski — tak samo nie podlegają dyskusji jak nie może podlegać dyskusji samo istnienie naszego kraju".

Generał Świerczewski złożył następnie hołd Francji oraz waleczności żołnierzy francuskich i powiedział: „Francja i Polska mają te same interesy oraz są ożywione tą samą wolą zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, na które zasłużyliśmy".

## Polowanie na foki u brzegów Helu

U brzegów Półwyspu Helskiego coraz częściej pojawiają się foki, które wyrządzają wielkie szkody w rybołówstwie.

Rybacy podjęli energiczną akcję tępienia szkodników. Polowanie przynosi ponadto rybakom dodatkowy dochód w postaci wysokowartościwych skórek.

## PPS-owiec prezydentem Katowic

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach w dniu 12 grudnia odbyły się wybory na prezydenta miasta Katowic. Prezydentem wybrano tow. Leopolda Wilnera z Polskiej Partii Socjalistycznej, b. prezydenta miasta Sosnowca.

# Nieludzkie dręczenie chorych więźniarek

## Obraz męki Polek w Ravensbruecku

HAMBURG (SAP) — W procesie 17 członków załogi niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck zeznawała dzisiaj, jako świadek, Francuska Herell, która była więźniem tego obozu z powodu swego udziału w organizacji podziemnej.

Opisywała ona nieludzkie kary, stosowane do chorych na gruźlicę więźniarek z błahych zupełnie powodów. Szczególnym okrucieństwem odznaczała się nadzorczyni Karin Mory. Szwajcarka, która była szpiegiem niemieckim we Francji i skazana na śmierć przez sąd francuski została uwolniona przez wkraczające w r. 1940 wojska niemieckie, a potem zamknięta w obozie koncentracyjnym przez Niemców. Mory pełniąc funkcję nadzorczyni, miała zwyczaj wylewania paru kubłów zimnej wody na polskie pacjentki, rozebrane do naga. Pewna Polka, po jednej z takich operacji wodnych, zmarła.

# Greckie ustawodawstwo daje

## przywileje kalaboracjonistom

MOSKWA (PAP). Parlament grecki uchwalił ustawę, na mocy której kolaboracjoniści, skazani za współpracę z Niemcami, mają prawo składania wniosków o rewizję procesów, lub zniesienie wyroków, wydanych przeciwko nim. Poseł monarchistyczny Fenagopulos podkreślił, że zdaniem jego, w Grecji nie było zdrajców. Inny poseł prawicowy Kilimvakis wygłosił demonstracyjne przemówienie, w którym twierdził, że historia puści w niepamięć proces norymberski.

# PRZEGLĄD PRASY

### BLASKI I CIENIE ONZ

W ostatnim numerze tygodnika „Świat i Polska" znajdujemy ciekawy artykuł Michała Jerzewskiego p. t.: „Sejm Narodów", przedstawiający atmosferę pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych:

**Przede wszystkim należy stwierdzić, że Nowy Jork nie stanął na wysokości zadania pod względem przygotowań technicznych, co niezmiernie utrudnia pracę. Posiedzenia plenarne odbywają się w budynku, odległym o 25 minut jazdy samochodem od centrum miasta, gdzie mieszkają delegaci, na posiedzenia komitetów trzeba jechać do innej miejscowości, odległej o 50 minut od miasta. Sale posiedzeń są duszne i pozbawione światła dziennego, jak zresztą większość biur sekretariatu organizacji. Jest to przerobiony budynek fabryczny. Zagadnienia transportu i dostarczania dokumentów i sprawozdań, zawiadomienia o posiedzeniach i porządku dziennym nie zostały należycie rozwiązane. Podobnie jest z ulokowaniem około 2000 członków delegacji i wielokrotnie liczniejszym zespołem dziennikarzy. Pewne zgrzyty w tej dziedzinie przyniósł np. fakt, że żaden hotel w Nowym Jorku nie chciał przyjąć kolorowych delegacji, jak np. Liberii czy Abisynii.**

**Cechą, ciążącą nad przebiegiem obrad, jest gadulstwo. Widoczne jest, że delegacje większości z pośród 54 państw — członków organizacji — przybyły do Nowego Jorku z instrukcją „aktywności". Pociąga to za sobą zalew przemówień w najdrobniejszych sprawach proceduralnych, co zważywszy na konieczność tłumaczeń, oznacza ogromną stratę czasu.**

### JEDNAK WIARA W PRZYSZŁOŚĆ

Pomimo tych przykrych stron działalności ONZ autor artykułu nie traci jednak nadziei:

**Ogólne wrażenie, jakie pozostaje po kilkotygodniowej obserwacji prac Walnego Zgromadzenia, nie jest zbyt optymistyczne. Nie należy tego rozumieć jednak jako brak wiary w przyszłość organizacji. Nasuwa się wniosek, że Walne Zgromadzenie pozostanie trybuną dla deklaracji i programów, dla wyżywania się ambicji i prestiżów narodowych. Przyszłość leży w istnieniu Rady Bezpieczeństwa i Rady Gospodarczej. To są organy, wyposażone we władzę wykonawczą, w których decydują nie przypadkowe większości głosów, a zgodność wielkich mocarstw, w których ręku leży niewątpliwie klucz do utrzymania pokoju. Cały szereg problemów, których załatwienie leży poza ONZ, jak np. traktat pokojowy, utrudnia jeszcze prace tych Rad i pomniejsza chwilowo ich polityczne znaczenie. Należy przypuszczać, że dopiero po uzgodnieniu tych najbardziej palących kwestii, będących pozostałością katastrofy wojennej, Organizacja Narodów Zjednoczonych uzyska swe pełne znaczenie i stanie się na długą metę podporą bezpieczeństwa i pokoju świata.**

*K. Rusinek*

# Trzecia droga do socjalizmu

## Współpraca państw Europy Środkowej i Wschodniej

### Fragmenty przemówienia wygłoszonego na Konferencji Socjalistycznej w Pradze

Do niedawna istniały w obozie marksistowskim spory na temat dróg, które prowadzą do władzy w państwie i odpowiedzialności za państwo. Znaliśmy dwie recepty i obie okazały się fałszywe. Pierwsza, której hołdowali ortodoksyjni marksiści, a która miała być uniwersalną dla wszystkich, głosiła, że tylko i wyłącznie „dyktatura proletariatu" jest jedynie słuszną i jedynie możliwą drogą do socjalizmu. Koncepcja „dziecięcej lewicowości" podzieliła obóz socjalistyczny. Przewagę odnieśli reformiści, których błąd polegał na zbyt mechanicznym pojmowaniu rozwoju stosunków ekonomicznych.

Pogląd, że upadek społeczeństwa burżuazyjnego dokona się automatycznie „wskutek działania wewnętrznych praw, rządzących produkcją kapitalistyczną" i że kulminacyjnym punktem będzie „wywłaszczenie wywłaszczycieli" — był uproszczeniem sobie procesów społecznych i dlatego zbankrutował. Ideolodzy tego drugiego kierunku, odrzucając współpracę z komunistami, przyjęli wobec burżuazji stanowisko obronne i czysto defensywne z dużą skłonnością do tworzenia rządów koalicyjnych z partiami mieszczańskimi.

### „Rewolucyjna" burżuazja

Wiara w naturalny i nieuchronny „koniec kapitalizmu" doprowadziła do katastrofy, w której proletariat uczestniczył we własnym pogrzebie, zamiast być „grabarzem" kapitalistycznego trupa. Uczucie strachu przed dyktaturą proletariatu pozbawiło reformistów dialektycznego myślenia, a fałszywie pojmowany legalizm zaprowadził ich na bezdroża, w których zagubili naukę o klasowym charakterze burżuazyjnego państwa. Obrona formalnej demokracji skończyła się klęską ich konstytucjonalizmu, rozgromieniem partii marksistowskich i zwycięstwem faszyzmu. Tak było we Włoszech i w Niemczech, tak było w Austrii i tak było w Polsce.

Burżuazja z jej klasowego stanowiska rzeczy biorąc, była bardziej bojowa i bardziej rewolucyjna, aniżeli „rewolucjonizm" reformistycznego socjalizmu. Burżuazja wykorzystywała demokratyczne formy państwa, jak długo kapitalistyczne państwo zabezpieczało jej klasowe interesy. W warunkach, kiedy groziło jej oddanie władzy, nie zawahała się przed użyciem gwałtu, dokonała w całym szeregu krajów zamachu stanu i „zrobiła" rewolucję, której socjaliści nie chcieli i której bali się nie chcąc „niepotrzebnego przelewu krwi".

### Wspólny los

Za skutki polityki partii socjalistycznych, które były skutkami ich błędów, za ortodoksyjność komunistów, którzy dla wszystkich krajów aplikowali jedną receptę, nie uwzględniającą objektywnych warunków danego kraju, za walkę między socjalistami i komunistami, proletariat zapłacił wielką daninę krwi, ofiar i męczeństwa. Zwycięski faszyzm nie robił wyjątków. W obozach koncentracyjnych obok „socjal patriotów" jak nas pogardliwie nazywali komuniści, znaleźli się ciż sami komuniści. Dopiero w obozie złączył nas wspólny los, złączyła nienawiść do wspólnego zła i do wspólnego wroga. Dopiero ta lekcja poglądowa zrodziła potrzebę wspólnej walki o wspólne ideały, walki o wolność i Socjalizm.

### Trzecia droga

W świetle tego, co powiedziałem, obie koncepcje — i koncepcja „dyktatury proletariatu" i koncepcja tylko „kartki wyborczej", a więc pokojowego i legalnego „wrastania w kapitalizm" — były fałszywe w sensie istnienia tylko dwóch dróg do Socjalizmu. Bo historia wyznaczyła drogę trzecią, a ta trzecia droga oznacza dla Polski—polską drogę, dla Czechosłowacji—czeską, zaś wszystkie muszą prowadzić do władzy ludowej, do utrwalenia społecznej i gospodarczej demokracji, do budownictwa socjalistycznego.

Taka jest prawda historyczna, takie jest nasze doświadczenie i dla nas wszystkich jedną musi być nauka z przeszłości, jeśli przyszłość pragniemy widzieć, jako lepszą przyszłość narodów i szczęście mas pracujących. Nie wolno nam popełniać błędów, za które zapłaciliśmy utratą niepodległości naszych państw i utratą wolności naszych narodów. Miarą naszych poczynań musi być żywy człowiek, reprezentujemy bowiem jego nadzieje i jego tęsknoty. Spełnimy je i pozyskamy jego zaufanie, jeżeli w możliwie najszybszym czasie i przy najmniejszych z jego strony ofiarach, konsekwentnie i przy jego udziale będziemy budować państwo sprawiedliwości społecznej i jeżeli w tym państwie nie dopuścimy do powstania nowej elity, a demokratyczność naszego państwa będzie polegać na utożsamianiu pojęcia rządzących z rządzonymi. Wierni narodowi i wierni klasie pracującej, musimy pozostać także wiernymi tym nieprzemijającym wartościom, które wyrażają słowa: niepodległość, suwerenność, wolność, demokracja i socjalizm.

### Wdzięczność dla ZSRR

Pamiętamy również o wdzięczności dla Związku Radzieckiego, który dopomógł nam do zwycięstwa, a dziś jest gwarantem pokoju granic i naszego bezpieczeństwa. Mówiąc o wdzięczności dla Związku Radzieckiego, mam na myśli nie tylko nasz kraj, lecz wszystkie państwa od Morza Bałtyckiego po Adriatyk, od Morza Czarnego do Wysp Brytyjskich.

Wdzięczność nasza i nasza przyjaźń nie mogą ograniczyć się tylko do udziału w Towarzystwach Przyjaźni polsko - radzieckiej, czy czesko - radzieckiej, lecz przyjaźń tę musimy umacniać w codziennej pracy i współpracy i zacieśnianiem działania politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Przedstawiciele partii socjalistycznych środkowej i wschodniej Europy mają tu szczególną rolę do odegrania. Musimy, jako socjaliści, być na czele akcji łamiącej wczorajsze nieufności czy uprzedzenia. Musimy sami między sobą znaleźć platformę współżycia braterskiego i naszej współpracy, a współpraca naszych partii, ideowa i taktyczna zgodność między nami, dokona politycznego, gospodarczego i ideowego zbliżenia narodów.

Sojusz naszych państw i sojusz ze Związkiem Radzieckim będą gwarantem Niepodległości i Suwerenności naszych narodów przed agresją niemieckiego imperializmu. Pamiętajmy, że militarne rozgromienie faszyzmu nie jest równoznaczne z pokonaniem szowinizmu i nacjonalizmu niemieckiego i że nie jesteśmy dostatecznie zabezpieczeni przed nową agresją ze strony niemieckich Kruppów, Schachtów i Papenów. W tej części Europy niepodległość jednego państwa jest niepodległością drugiego.

### Stosunki polsko-czeskie

Zerwaliśmy raz na zawsze z Polską, która w najkrytyczniejszym dla Czechosłowacji momencie odmówiła zezwolenia na przemarsz wojsk radzieckich. Nowa i odrodzona Polska nie złoży nigdy podpisu na akcie godzącym w honor i dumę zaprzyjaźnionego z nami narodu Czechosłowacji. Nie będziemy — i to leży w interesie obu państw — toczyć wojny o miedzę graniczną poto, ażeby w nowej wojnie obydwa państwa stały się znowu niewolnikami. Wszystkie wczorajsze i bieżące sprawy muszą i będą załatwione zgodnie z interesami obu państw i obu narodów i w taki sposób, który nas zwiąże na wieczne czasy nie tylko paktem, ale i sercem.

## NA MARGINESIE

### Więcej życzliwości...

*Wóz tramwajowy do połowy pusty ruszył szybko, nie czekając aż wsiądą wszyscy, zgromadzeni na przystanku w deszczowy, słotny dzień, pasażerowie. Szofer, szybko mknącego auta nie zwolnił na zakręcie, zmuszając akurat przekraczających jezdnię przechodniów do gwałtownej ucieczki przed rozpędzonym wozem po oślizgłym bruku. Sprzedawca w spółdzielczym sklepie oburknął nieśmiałego klienta, który długo się namyślał, co też ma kupić za wysupłane z trudem z portfelu kilkadziesiąt ostatnich złotówek. Niechętnie potraktował urzędnik petenta, który spóźnił się o kilka minut, przekroczył ową uroczystą godzinę, w której pan naczelnik przestaje podpisywać papiery, pomimo, że petent długo, a pokornie tłomaczył, iż jest z prowincji i że nie ma możności znalezienia noclegu w Warszawie. Lekceważąco odniósł się kelner do gościa w pierwszorzędnej restauracji, który miast luksusowego obiadu, poprosił skromnie o butelkę piwa.*

*Wypadków podobnych opisanym wyżej moglibyśmy przytoczyć znacznie więcej. Że są one prawdziwe, świadczy o tym codzienna praktyka, odczuwane przez każdego na własnej skórze i na każdym kroku, pozornie drobne, a przecie dokuczliwe, obrzydzające i bez tego niełatwe nasze życie, przykrości.*

*Czego one dowodzą? Braku życzliwego stosunku człowieka do człowieka, który tak bardzo może złagodzić nasze troski, przyczynić się do tego, że wszystkim nam przecie będzie się żyło lżej, że trochę jaśniej będziemy patrzyli na świat.*

*Pewno, że nie przelewa się motorniczemu, czy konduktorowi tramwaju, że ma swoje kłopoty kierowca samochodu, że gnębi troska materialna siedzącego za biurkiem urzędnika. Ale przecie zimno doskwiera czekającym na przystanku, nie zawsze posiadającym całe buty pasażerom; dla spóźnionego, zapewne nie z własnej winy, petenta prawdziwą katastrofą być może opryskliwa, bezapelacyjna odmowa urzędnika.*

*Więc trzeba koniecznie, aby każdy z nas, obojętne jakie pełni funkcje, wchodził po trosze w położenie drugiego, w danej chwili zależnego od naszej życzliwości, od naszego pojmowania obowiązku człowieka. Aby oszczędzał nam przykrości, zbędnych wzruszeń, czynił konieczne ułatwienia.*

*Albowiem tak już na tym się dzieje świecie, że dziś ja tobie, a jutro ty mnie. Konduktor, który wczoraj pozostawił na przystanku gromadkę powracających po pracy do domu głodnych i zziębniętych urzędników — za kilka dni może się zjawić, jako klient w urzędzie. A mrukliwego subiekta, amatora piwa — może właśnie spotka przykrość ze strony szanującego gości wedle wypchanego portfelu kelnera.*

*Myślę, że nieco za wiele rzeczy zwalamy na karb minionej wojny. Bo mimo, że tak bardzo nas ona udręczyła, przecie nie wszyscy dzięki niej stali się mrukliwi, wrogo z reguły odnoszący się do bliźnich. Pomyśleć tylko, jak bardzo nam jest miło, kiedy spotkamy życzliwego ludziom człowieka: Konduktora, który pomoże wysiąść obarczonej ciężarem staruszce; kierowcę, który uważa na często — cóż robić, niesfornych przechodniów; urzędnika, który nie tylko zainteresuje się kłopotami petenta, ale dołoży nieco wysiłku, aby jego, nawet uciążliwej prośbie zadośćuczynić i wyjedna ów konieczny podpis u nie takiego znowu bardzo srogiego naczelnika. Jak się jakoś raźniej czujemy, kiedy poprostu natrafiamy na dobrego człowieka.*

*Wiele mamy „dni" w roku, poświęconych różnym ważnym rzeczom. Ale chyba przydałby się nam jeszcze jeden „dzień życzliwości". Dzień, w którym by wszyscy śledziennicy, wymarginowane wielkości, ludzie nie uznający uśmiechu trafiającego do serc ludzkich, pogodniej, życzliwiej spojrzeli na świat. I spróbowali wyrozumialej, serdeczniej odnieść się do swego otoczenia.*

*Byłby to naprawdę piękny i radosny dzień.*

*ALFA.*



# Nawiązanie ścisłych stosunków kulturalnych

## między Polską a Związkiem Radzieckim

## Tow. Min. Świątkowski o wrażeniach z pobytu w Z.S.R.R.

Przed kilku dniami powróciła do Warszawy polska delegacja z ministrem sprawiedliwości tow. Henrykiem Świątkowskim na czele z dłuższej podróży po Związku Radzieckim. Na konferencji prasowej w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej członkowie delegacji podzielili się z przedstawicielami prasy swoimi wrażeniami z podróży.

W skład delegacji wchodziło 15 osób, reprezentujących polski świat kulturalny, prawniczy, artystyczny, pedagogiczny itp. Część delegacji powróciła do kraju po dwu tygodniach, część zaś pozostała dłużej, zwiedzając dodatkowo okolice Kaukazu. Celem podróży było nawiązanie jaknajściślejszych kontaktów z przedstawicielami Związku Radzieckiego ze wszystkich dziedzin kultury.

Tow. Minister Świątkowski omawiając na konferencji prasowej wyniki podróży stwierdził że kontakty te zostały nawiązane. Nastąpiła wymiana wiadomości — członkowie delegacji polskiej wygłosili szereg odczytów i referatów na tematy z różnych dziedzin polskiego życia. Odbyli wiele konferencji, złożyli wizyty wybitnym przedstawicielom nauki i sztuki radzieckiej. Zwiedzili liczne muzea bywali często w teatrach.

Delegacja polska przyjmowana była w ZSRR z niezwykłą gościnnością spotykając się na każdym kroku z braterskimi, przyjacielskimi uczuciami ze strony zarówno ludności radzieckiej jak i jej wybitnych przedstawicieli. Tow. Minister interesując się szczególnie zagadnieniami prawniczymi, odbył konferencję z radzieckim ministrem sprawiedliwości Ryczkowem, z profesorami prawa na uniwersytecie w Moskwie i Leningradzie. W Leningradzie i Moskwie tow. minister wygłosił dwa odczyty na temat nowego prawa polskiego, które były przedmiotem wymiany zdań najwybitniejszych prawników radzieckich.

Na piątkowej konferencji w Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej tow. minister omówił szczegółowo zagadnienie stosunku państwa do kościoła w Związku Radzieckim oraz sprawy związane z obowiązującym tam prawem małżeńskim i prawem spadkowym. Omawiając prawo małżeńskie w ZSRR, min. Świątkowski stwierdził na podstawie rozmów z wieloma prawnikami radzieckimi, że ilość rozwodów uległa znacznemu zmniejszeniu. Wpłynął na to w dużym stopniu wprowadzony ostatnio obowiązek ogłaszania w gazetach podań rozwodowych. „Kandydaci" składają więc teraz podania mniej pochopnie, i po gruntownym zastanowieniu. Natomiast 80 proc. złożonych skarg rozwodowych jest uwzględniane.

Prawo spadkowe zostało ostatnio w ZSRR zmodyfikowane: rozszerzono krąg uprawnionych do dziedziczenia. Obecnie to rozszerzone prawo przypomina polskie prawo spadkowe, po zwężeniu u nas liczby osób uprawnionych do spadku.

Następnie tow. minister podkreślił całkowitą stabilizację ustroju Związku Radzieckiego i powojenny ciągły powrót do normalnego życia. Minister Świątkowski do wyników podróży delegacji polskiej przywiązuje duże znaczenie. Zostały nawiązane ważne kontakty. Delegacja przywiozła niezwykle cenne i bardzo obszerne materiały dotyczące zagadnień kulturalnych Związku Radzieckiego.

Inni członkowie delegacji opowiedzieli następnie o swoich wrażeniach. Ob. Wanda Melcer mówiła o Gruzji, zwracając szczególną uwagę na sprawę kobiet i dzieci w ZSRR. Ob. Wroński omówił wiele zagadnień wiążących się z nauką i sztuką, dr. Kornatowski zwrócił uwagę na zachowanie odrębności kulturalnych i narodowościowych w poszczególnych republikach Związku Radzieckiego.

R.

# Nad usprawnieniem nauczania obradują profezorowie szkół wyższych

Z inicjatywy Rady Naczelnej Szkół Wyższych odbyła się w Warszawie pierwsza konferencja rektorów, profesorów i naukowców z 30 wyższych uczelni.

Konferencję otworzył przewodniczący Rady Naczelnej tow Sokorski.

Konferencja ma na celu nie tylko podsumować dotychczasowy dorobek w dziedzinie nauczania i nauki, lecz stać się punktem wyjścia dla etapu szerokiej i długoplanowej reorganizacji zarówno struktury wyższego szkolnictwa, jak i metod nauczania.

W imieniu Ministerstwa Oświaty zabrała głos wiceminister Krassowska, która podkreśliła m. in.: iż nie może być twórczej pracy naukowej, bez związania jej z rzeczywistością. Wolność badań wymiany naukowej może zaistnieć jedynie przy należytej organizacji form życia uniwersyteckiego, życia naukowego i tylko w atmosferze bojowo twórczej.

Omawiając zagadnienie kadr naukowych prof. Jaroszyński zwrócił uwagę na konieczność selekcji talentów naukowych wśród studiujących oraz na stworzenie warunków umożliwiających przygotowanie do pracy naukowej.

Jako ewentualne czynniki, które mogłyby decydować o całym obrazie szkolnictwa wyższego, — wysuwa zbiorowe ciało ustawodawcze, względnie centralną władzę administracyjną (jak np. Min. Oświaty).

Na temat sieci uczelni wyższych w Polsce mówi tow. wicemin. prof. Leszczycki. Referent podkreślał, iż typy szkół wyższych należy przede wszystkim uzależnić od liczby corocznie potrzebnych fachowców dla życia gospodarczego i społecznego kraju.

Dla przeciwdziałania dążeniom centralistycznym stolicy, winny istnieć w Polsce silne ośrodki regionalne. Omawiając problem wielkich i małych uczelni, tow. prof. Leszczycki zaznaczył, iż wielkie uczelnie winny być lokowane w dużych ośrodkach regionalnych, małe zaś — czasem nawet jednowydziałowe — mogą być tworzone w miejscowościach mniejszych. Szkoły wyższe nieakademickie, mogą być rozrzucone tam, gdzie mają naturalne warunki rozwoju.

Rozbudowa sieci uczelni wyższych musi być oparta na dokładnej znajomości stanu już istniejącego, oraz zamierzeń podjętych w tej dziedzinie przez rozmaite ministerstwa, instytucje i organizacje społeczne.

Referat na temat uposażenia państwowych profesorów szkół akademickich wygłosił rektor prof. Turski. — Dotychczasowy stan, wiążący uposażenia pracowników naukowych z systemem uposażeń urzędników państwowych, nie jest odpowiedni. Uposażenia pracowników nauki powinna regulować osobna ustawa.

Oprócz dodatków za kierownictwo zakładów itp, referent wysuwa projekt utworzenia funduszu organizacyjnego, z którego pokrywałoby się honoraria za prace doktorskie, habilitacyjne oraz dyplomowe.

Po dyskusji konferencja została odłożona do dnia następnego.

Uczestnicy zjazdu byli wieczorem przyjęci przez premiera tow. Osóbkę - Morawskiego.

# „Czytelnik" dla czytelnika

W dniach 14 i 15 grudnia br. w Warszawie odbywa się Walny Zjazd pełnomocników i delegatów spółdzielni wydawniczej „Czytelnik".

Geneza powstania tej placówki sięga tak zw. „okresu lubelskiego". Założycielami i twórcami statutu spółdzielni są: Prezydent Bierut, Premier tow. Osóbka-Morawski, obecny prezes Zarządu Głównego tow. Jerzy Borejsza, Zofia Dembińska, Kazimierz Milczewski i Czesław Kulesza. Celem spółdzielni jest działalność wydawnicza, oświatowa i propagandowa, oparta na zasadach demokratycznych i postępowych dla podniesienia ogólnego poziomu wiedzy społeczno-politycznej w Polsce, oraz udostępnienia najszerszym masom korzystania z pism codziennych, periodycznych i wszelkiego rodzaju wydawnictw o treści politycznej, społecznej, ekonomicznej, literacko-artystycznej i popularno-naukowej.

Śledząc rozwój „Czytelnika" i jego dzisiejsze osiągnięcia, możemy powiedzieć, że .. na początku była idea, padło słowo, któremu towarzyszył entuzjazm pracy i dobra wola inicjatorów, a dziś spółdzielnia „Czytelnik" posiada: 31 gazet i pism; 260 kiosków kolejowych; 46 kiosków wojewódzkich; 10 drukarń.

Poza rozległą siecią krajowych placówek, „Czytelnik" ma przedstawicielstwa w Ameryca, Londynie, Berlinie, Paryżu, w Pradze. Rośnie liczba członków i wzrasta ilość kół członkowskich.

Liczba pracowników podniosła się z 123 osób w r 1944 do 4.074 w roku 1946 — obroty wynoszą 129.597.277 zł. W tej pozycji mieści się pojęcie o wspaniałym rozwoju spółdzielni i ta pozycja ma nie tylko bilansowe znaczenie, lecz w tej pozycji czytelnik musi znaleźć społeczne znaczenie i społeczną funkcję jaką w odrodzonej Polsce spełnia spółdzielczość.

I nie jest przypadkiem, że tym, który rzucił hasło założenia spółdzielni wydawniczej jest tow. Premier Osóbka-Morawski, a ojcem chrzestnym imienia, które spółdzielnia przyjęła, jest Prezydent Bierut. Obydwaj wyrośli z ruchu spółdzielczego i w tym ruchu widzieli jedną z form i jedną z podstaw dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego narodu.

Dwuletni okres pracy zamyka „Czytelnik" bilansem konsekwentnej realizacji celów, którym służy, zadań, dla których spółdzielnia „Czytelnik" zostało stworzona.

Witając Walny Zjazd delegatów „Czytelnika" życzymy uczestnikom pomyślnych obraz a instytucji dalszego rozwoju, nowych pozycji wydawniczych i mnożenia dóbr, które stanowić mają o nowej kulturze polskiej i jej demokratycznym obliczu. *(R)*

# Pracownicy Instytucji Społecznych w bloku wyborczym

Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych jednomyślnie uchwaliło zgłosić swój akces do Bloku Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zawodowych i wezwać ogół pracowników instytucji społecznych do czynnego poparcia kampanii wyborczej.

Zarząd Główny ZZPIS całkowicie solidaryzuje się z uchwałą plenum KCZZ, wyrażającą protest przeciwko antypolskim wystąpieniom międzynarodowych burzycieli pokoju i stwierdza niezłomną wolę ogółu pracowników instytucji społecznych do zdecydowanego odparcia wszelkich zakusów na nienaruszalność naszych granic zachodnich.

W zrozumieniu palącej potrzeby zagospodarowania odzyskanych Ziem Zachodnich, Zarząd wezwał członków Związku do przedterminowej spłaty Daniny Narodowej.

# LITERATURA i SZTUKA

*Artur Sandauer*

## Nowości literackie we Francji

Czy można przeprowadzić paralelę między kierunkami literackimi we Francji a naszymi? Czy istnieje jakaś wspólna linia rozwoju myśli europejskiej, po której poruszamy się i my i Francja? Te pytania nasuwały mi się, gdy po raz pierwszy zetknąłem się ze współczesną literaturą francuską i próbowałem z jej wielorakich objawów wysnuć pewne syntetyczne wnioski. Wiele mówiło się w ostatnich dwu latach o realizmie w naszej prozie: propagowano go, jako antytezę, literatury przedwojennej, formalistycznej, mistycznej, psychologicznej. Czy we Francji istnieje coś odpowiadającego naszemu realizmowi? Nie sądzę. Analogii do tego kierunku należało by raczej szukać w literaturze amerykańskiej, która — zwłaszcza w ostatniej dobie — stanęła na pozycjach antypsychologicznych.

Powieść amerykańska ignoruje życie wewnętrzne człowieka: jedyne co widzi i co umie opisać, to świat zewnętrzny, gesty i czyny człowieka. Co więcej, w małej tylko mierze uznaje ona różnice indywidualne między ludźmi: postacie różnią się tu nie swym charakterem, lecz tylko sytuacją społeczną, która w pełni je określa. Dos Passos stwarza w swej „Grubej forsie" nowy rodzaj powieści, który nie jest historią poszczególnych bohaterów, lecz całej epoki: rytm czasu odtwarza autor przez t. zw. aktualności czyli urywki z gazet, plakatów, strzępy piosenek, całą tę miazgę która codziennie przelewa się przez ulicę wielkiego miasta i przez umysły jego mieszkańców.

Literatura francuska, znajduje się w obecnej chwili pod silnym ciążeniem amerykańskiej; większość tłumaczonych powieści czy dramatów, granych na scenach paryskich pochodzi z Ameryki. Steinbeck, Dos Passos, Remingway, Faulkner, Caldwell, Cain są w obecnej chwili popularniejsi wśród publiczności francuskiej, niż Mauriac czy Gide. Bezwątpienia, Amerykanie doprowadzili do szczytu umiejętność zainteresowania czytelnika czy widza. Ich rzemiosło artystyczne, zaprawione na powieści sensacyjnej, osiąga najwyższe efekty przez czyste zestawienia faktów. Podobny faktomontaż widzimy i u autora najlepszej może powieści francuskiej, wydanej po wojnie „L'Etranger" Alberta Camusa.

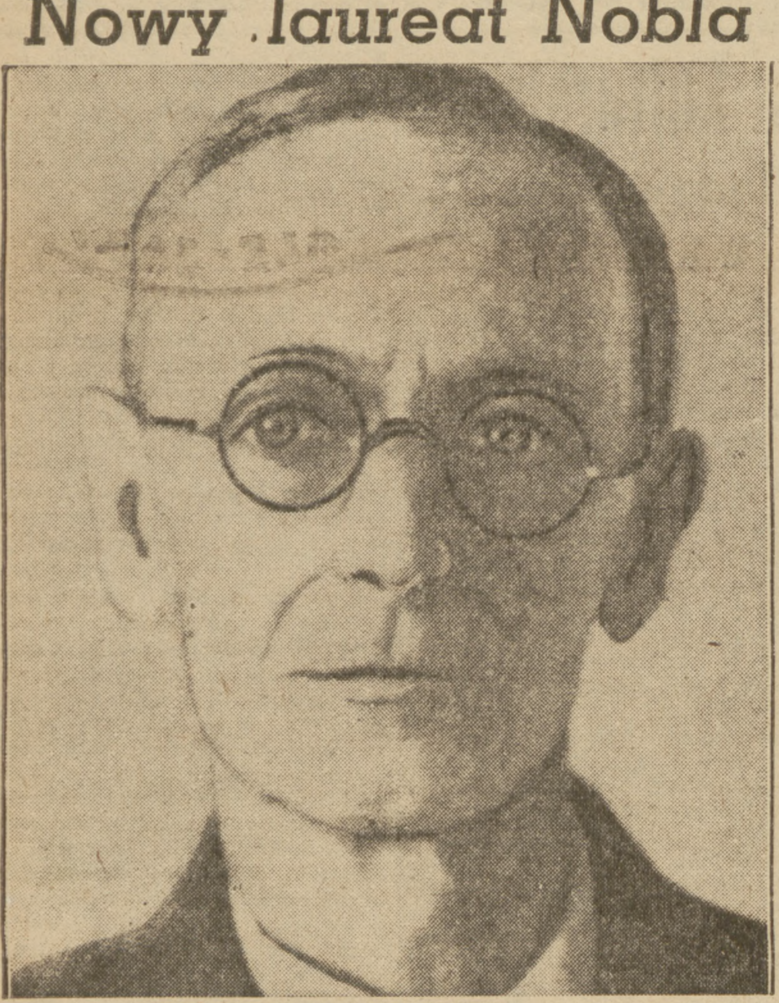
Powieść rozpoczyna się łańcuchem luźno rzuconych na pozór niepowiązanych faktów: bohater uczestniczy w pogrzebie swojej matki, która zmarła w przytułku, nie okazuje specjalnej boleści, potem idzie z przygodną towarzyszką do kina, nawiązuje znajomość z jakimś apaszem, wreszcie, niechcący, sam nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, zabija jakiegoś Araba strzałem z rewolweru. Staje przed sądem: i oto całe jego dotychczasowe postępowanie w oczach prokuratora nabiera cech zbrodniczości: oddanie matki do przytułku, pójście z kobietą do kina — staje się poważnym obciążeniem i decyduje o wyroku śmierci. Powieść ta usiłuje wyrazić absurdalność życia: to, co dla nas jest przypadkowym splotem zdarzeń, dla innych staje się naszym charakterem, losem.

Wielką furorę wywołały ostatnio w prasie i wśród publiczności francuskiej książki, poświęcone ruchowi partyzanckiemu za okupacji. Francja, która pragnie oczyścić się z zarzutu kollaboracjonizmu, popiera świadomie ów rodzaj literatury, który przedstawia bohaterstwo walki z okupantem. Film ma pod tym względem osiągnięcia o wiele wyższe, niż piśmiennictwo. Przetłumaczona już na polski powieść Gary'ego „Wychowanie europejskie", poświęcona partyzantce polskiej, czyni z naszego kraju rodzaj konwencjonalnej Persji, jaką spotykamy w opowiastkach filozoficznych Monteskiusza: banalność i ckliwość idzie tu w parze z gruntownym zafałszowaniem rzeczywistości.

Nieco na uboczu zainteresowań publiczności znajduje się literatura surrealistyczna, pozostająca pod przemożnym wpływem pisarza czesko-niemieckiego Kaffki. Przybyłych świeżo z Polski dziwi nieco fakt, że surrealizm, który jest kierunkiem literacko bardzo awangardowym, zrywającym z dotychczasowymi konwencjami pisarskimi, łączy się przeważnie z przekonaniami skrajnie lewicowymi: fantastyka w literaturze idzie w parze z bardzo realną i niezwykle progresywną polityką.

Wreszcie obserwujemy we Francji odnowienie powieści typu Céline'owskiego: rozumiem przez to powieść zjadliwą, antyhumanistyczną i pesymistyczną, będącą wyrazem anarchicznych tendencyj pewnych grup zdeklasowanych. Do takich należy słynna już dzisiaj powieść Harry Millera „Zwrotnik Raka", która opisuje w sposób niezwykle brutalny życie cyganerii amerykańskiej w Paryżu.

## Nowy laureat Nobla



HERMAN HESSE

*Tadeusz Gładych*

## Dziedzictwo

Nie nauczyłaś, mnie, matko, posiadać  
Wody ni wiecznej, żywiącej ziemi.  
Moim był deszcz, kiedy padał,  
Chwytany dłońmi młodymi.

Moim był kawał łąki,  
Podesłany pod ciało młodzieńcze.  
I jaskry złociste żółte,  
Gdy chłodno się kładły na ręce.

Nie miałem domu na własność,  
Cały świat był dla mnie mieszkaniem.  
Dlatego spokojnie zasnąć  
Potrafię w każdej przystani.

Nie zostawiłaś mi, matko, w darze,  
Domu białego z ogrodem.  
Dlatego kocham świat cały,  
Drzewa niczyje i wodę.

Bezdomna byłaś i uboga,  
Nic nie dostałaś od świata.  
Mnie — szczęście dałaś: dzięki tobie  
Każdy mnie wita jak brata.

## Opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza

Artystyczne możliwości Jarosława Iwaszkiewicza obejmują wszystkie rodzaje literatury. Jest on poetą, nowelistą, powieściopisarzem, dramaturgiem. Polski kulturalny czytelnik zawdzięcza temu pisarzowi wiele wzruszeń.

Sztuką „Lato w Nohant" trafił Iwaszkiewicz i na zagraniczne sceny. W Polsce utwór ten miał olbrzymie powodzenie. „Lato w Nohant" mówi nam przecież o miłości Chopina do George Sand. I druga sztuka Iwaszkiewicza o pięknej żonie Puszkina i jej carskim adoratorze Mikołaju I miała duże powodzenie. Teraz oczekujemy na sceniczną realizację trzeciej sztuki Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia". Grano ją na prowincji. Włączono ją do repertuaru Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie. Czeka na swoją kolej.

Sztuka ta jest bowiem sceniczną wersją opowieści, drukowanej w „Twórczości" i wydanej w osobnej książce, która ukazała się nakładem Instytutu Wydawniczego „Panteon". W książce znajdujemy i drugie opowiadanie p. t. „Młyn nad Lutynią" *).

Pisarz ten ma w swoim dorobku kilka powieści, jak „Hilary syn buchaltera", „Księżyc wschodzi", „Zmowa mężczyzn", „Czerwone tarcze". Jest on też autorem tomów nowel i opowiadań: „Panny z Wilka", „Młyn nad Utratą". Dorobek narratorski Jarosława Iwaszkiewicza jest obfity i stanowi główną pozycję jego twórczości.

Obecnie wydana „Stara Cegielnia" i „Nowa miłość" są nowymi ogniwami w łańcuchu beletrystycznych możliwości Jarosława Iwaszkiewicza. Autor ten umie interesująco opowiadać o wydarzeniach, o ludziach; wiąże ludzi i wydarzenia w splot nieodwołalny. Barwnie maluje ramy przestrzeni i czasu, w jakich odbywają się jego opowiadania. Potrafi przez tworzonych ludzi dać wizję środowiska. Stać go na ciekawe, wzruszające krajobrazy. Dialogi niekiedy są tak zajmujące i plastyczne, jakby nie były częścią składową opowiadania, lecz stanowiły same w sobie artystyczną całość. Język ma płynny, prosty, nieomylny.

Opowiadania „Stara Cegielnia" i „Młyn nad Lutynią" napisał doskonały, świadomy swych środków artysta. Można na tych dwóch utworach wykazać, czym jest sztuka beletrystyczna Jarosława Iwaszkiewicza. Oba te utwory zawierają obserwacje z naszego życia podczas okupacji. Pisarz nie potrzebuje wypowiadać żadnych ocen tej rzeczywistości. Wystarczy prosty, namalowany przez niego obraz, żeby nieomylnie wiedzieć, czym był ten czas w naszym życiu zbiorowym. Jarosław Iwaszkiewicz posiada przy tym duży dar odtwarzania specjalnych właściwości różnych środowisk. Ale nie tylko polskich. Pamiętamy, jak swobodnie, lekko, pewnie narzucał nam obrazy włoskie, duńskie, angielskie. W „Starej Cegielni" znajdujemy najbliższe otoczenie Iwaszkiewicza: Pruszków, Podkowę Leśną. Iwaszkiewicz mieszka w tych okolicach. Gdy w „Młynie nad Lutynią" przenosi nas w Poznańskie, pióro jego jest tak samo pewne, barwne, nieomylne. Prostymi, bardzo prostymi środkami stwarza artystyczną iluzję środowiska. Jakieś regionalne określenie, jakiś specyficzny chłopsko - poznański rzeczownik, przymiotnik lub czasownik i otrzymuje się niezawodny obraz. Uwypukla to specyficzność środowiska, a równocześnie tworzy realistyczne prawdopodobieństwo wydarzenia.

„Stara Cegielnia" mówi nam o fakcie, bardzo zwykłym w czasie okupacji. Nie tylko w pruszkowskiej opuszczonej, starej cegielni ukrywali się żołnierze AK, AL, ludzie z desantów, ranni, rekonwalescenci. Zdarzało się to, jak Polska długa i szeroka. W starej pruszkowskiej cegielni zaszedł wypadek szczególny. Ranny, ledwie wyleczony bojowiec musi uchodzić ze swojej kryjówki, bo... wypędza go stąd zdrada.

Wojna wykazała, że umiemy być społeczeństwem karnym. Wspólny front przeciw wrogowi zobowiązywał wszystkich. To jest właśnie coś szczególnego, na co zwrócił uwagę Iwaszkiewicz, jako pisarz. Któż to wyłamał się z tego ogólnego społecznego i narodowego nakazu? Złodziejaszek, jednooki oberwaniec Wacek. On to w miłosnym opętaniu zdradził tajemnicę pobytu Karola w starej cegielni. Zrobił to, żeby przypodobać się, żeby ułagodzić śliczną pannę Klarę. Ta wygadała się żonie stróża Elwirze, osobie moralnie upadłej, szantażującej swego małżonka. Taka wiadomość to murowany powód, żeby zmusić Antoniego do wydobycia ze skrytki ostatnich pieniędzy, byle się pozbyć tej ex panny służącej z arystokratycznymi narowami. Ona jednak nie tylko zabiera pieniądze, ale jeszcze sprowadza do starej cegielni Niemców. Finał jest tragiczny: jednooki Wacek, łobuzina i złodziejaszek oddaje swoje dokumenty ukrywającemu się człowiekowi, zmusza go niemal do ujścia, a sam staje z bronią, żeby związać Niemców i tym umożliwić Karolowi ucieczkę.

Iwaszkiewicz namalował kilka plastycznych, żywych, prawdziwych postaci. Jakże realny jest ten stary stróż Antoni. Mały chłopczyna Jasio, jego siostra Klara, Wacek nie potrzebują żadnych komentarzy. To są żywi ludzie Nawet taką figurę, jak owa Elwira, potrafił Iwaszkiewicz utrzymać w liniach wiernych, pozbawianych szarży. „Stara Cegielnia" jest utworem beletrystycznym o pierwszorzędnych walorach literackich.

„Młyn nad Lutynią" pokazuje nam również wyjątek okupacyjnej rzeczywistości z życia w Poznańskim. Tu konflikt sięga głębin tragicznych przez to, że dziadek musi powiesić własnego wnuka, bo... „jak Pan Bóg nie wymierza sprawiedliwości, to człowiek sam ją sobie musi wymierzyć". Chodzi o to, że ten wnuk shitleryzował się, choć ochrzczono go imieniem słowiańskim Jarogniew. Nazwisko jego brzmi Szulc, ale ojciec był Polakiem, a matka pochodziła z twardych polskich chłopów Durczoków. Wciągnął się do Hitlerjugend i spowodował aresztowanie księdza Za to własny dziad powiesi go na gałęzi. Taki pomiot nie może żyć.

Opowieść ta wstrząsa. Jest to dzieło dojrzałego talentu.

Jarosław Iwaszkiewicz, jako beletrysta jest pisarzem w pełnym dojrzałym rozwoju. Przednia kultura literacka, panowanie nad środkami artystycznymi, nieomylność konstrukcji narracyjnej predysponują go do podejmowania zadań niezwykłych.

Społeczeństwo polskie czeka obecnie na książki o rozmiarach wielkich, równych przeżyciom wojennym, okupacyjnym, powstańczym. Słowo polskie musi spłacić swój dług wierności wobec milionów mogił, wobec żyjącego narodu. Z tych książek dowiedzą się przyszłe pokolenia, jak twarda i nieubłagana była walka, którą musieliśmy stoczyć. *Eustachy Czekalski.*

*) Jarosław Iwaszkiewicz: Stara Cegielnia, Młyn nad Lutynią, Instytut Wydawniczy „Panteon", Warszawa, 1946.

*Halina Krahelska*

## Spotkanie*)

Bracia Sandeccy spotkali się całkiem niespodzianie, w drugim tygodniu od początku wojny, na bruku wołyńskiego miasta Włodzimierza. Zamyślony, skłopotany, śpieszył przez miasto kapitan Piotr Sandecki, który wedle rozkazu przyprowadził tu swój oddział i nie mógł nawiązać żadnej łączności. Brakło mu też wszystkiego: nie miał dla swych żołnierzy ani aprowizacji, ani porządniejszego sanitarnego zaopatrzenia. Nie miał też — i to go denerwowało w sposób zgoła osobliwy — żadnej ciągłości zleceń, nie mógł wyczuć ani wyrozumieć myśli wojskowej rozkazodawcy... A więc — sztabu? dowództwa?... bał się dalej myśleć.

Z takiej właśnie zadumy — skłopotanej i pełnej niedobrych przeczuć — wyrwał go nagle radosny okrzyk brata: „Hallo!! Pietrek! Na Boga! Fujara Pietrek!!"

Jak spiorunowany — wrósł w miejsce kapitan Sandecki. Rozpromieniony, śmiejący się, wzruszony radością — witał go brat: ogolony, świeży, elegancki w swym mundurze ze wszystkimi dystynkcjami i wstążeczkami... pułkownik Sandecki.

„Nie, Michał" — powiedział uspokajająco, bo na ulicy robiło się już zbiegowisko. „Nie róbmy przedstawienia. Odejdźmy gdzie na stronę..."

„Na stronę?" — zarechotał pułkownik. — „Dobry sobie! Przecież chcę pogadać z tobą, chłopie! Krysię widziałem przed odjazdem, dzieci, przecie opowiem ci... Zresztą — rzucił okiem na zegarek —trzecia. Jadasz chyba też obiad? Wstąpimy sobie razem." Ujął go pod ramię i gdy tak szli razem, obaj w mundurach, wojskowo sztywni i sprężeni, byli znów do siebie podobni.

Piotra rozczuliło wzruszenie brata; ostatecznie, choć nie miał czasu, te pół godziny mógł mu poświęcić. Po drodze do restauracji wypytał o żonę i dzieci — krótko: belfer Piotr Sandecki, oficer rezerwy, powołany czasu wojny, czuł się teraz tylko oficerem, odpowiedzialnym nie tylko za los swego oddziału, ale niemal za losy wojny. Każdy dzień, spędzony z żołnierzami, w niejasnych, niepokojących warunkach tej wojny, tu na kresach — gdy koledzy bili się wszędzie z Niemcami, wdrażał go coraz bardziej w tę skórę oficerską, w zadania i obowiązki żołnierskie. Natychmiast też, gdy tylko usiedli przy stole, chciał mówić o swych bolączkach, spodziewał się znaleźć u brata pomoc, dobrą radę, możność nawiązania właściwej łączności. Ale zaledwie rozpoczął coś mówić, pułkownik przechylił się przez stół, porywczo ucałował go w marnie wygolony policzek i uderzając dłonią po stole, przerwał wywody brata, po czym zaalarmował czujnego kelnera:

„Daj teraz spokój, Pietrek. Panie, panie ładny. Dasz tu pan kapitanowi i mnie po jednej większej czystej — nie, nie, bez żadnego zakrapiania, panie, bez tych figlów... do tego kawał boczku, o, rydzyka, owszem, co tam, jeszcze macie? — śledzia, nie, nie, jakoś dziwnie nie mam na to apetytu... na śledzia..., A może ty, Pietrek?" — Rzucił okiem na brata i parsknął znów śmiechem na widok jego stropionej, poczerwieniałej, po prostu zakłopotanej twarzy. „Czego ty chcesz, dziwaku?" — rzucił dobrodusznie i zwrócił się do kelnera: „No, więc panie, to co powiedziałem — i już! na jednej nodze!!"

Piotr patrzył teraz bratu szeroko w twarz poważnymi, surowymi oczami. „Michał. Bo sobie pójdę, jeśli będziesz te komedie odstawiał... Co ci to, Europejski czy twój tam Simon, albo co? Warszawka? Tu się wszystko rwie, bracie, mamy wojsko nie wojsko, — ja nic nie wiem, nic nie łapię, nie rozumiem rozkazów ani tego posuwania nas tu... Tam się biją, tam nasi od granic ustępują, Niemcy walą do kraju, zajmują nasze miasta. To przecie wiem. A ty tu, pułkownik, sztab-rozkoszny, jakbyś zaraz mazura miał prowadzić w salonie! Proszę cię, poniechaj ze mną tej zabawy, bo na to — ani zdrowia, ani humoru nie mam! Powiedz mi, co ty tu robisz, co jest w Naczelnym Dowództwie, jaki nasz plan obrony, co właściwie z tą całą wojną się dzieje?... Bo ja nie mogę z nikim o tym mówić — sam rozumiesz — ale tak mi coś na to wygląda, że... że myśmy się nie przygotowali do tej wojny!"

„Wygadałeś się? — powiedział spokojnie pułkownik. Ależ z ciebie piła. Więc co chcesz konkretnie wiedzieć, sakramenckie dziwadło, i o co ci chodzi? Może będę mógł ci coś poradzić... Tylko daruj, życie, choć bardzo cię kocham, ale może pozwolisz mi jednak wypić i zjeść, podczas tej rozmowy?"

Wypili. Zjedli. Pułkownik długo i skrupulatnie ważył, co można i należy dalej obstalować i dopiero po zakończeniu tych rozważań i wydaniu poleceń — metodycznie podjął rozmowę z bratem.

„Więc o co ci naprawdę chodzi? Czyś ty się dziś narodził, Pietrek? Mówił ci może kto odpowiedzialny, że jesteśmy przygotowani? Albo, że Niemcy słabi? To kiep był, jeśliś wogóle takiego znalazł!"

„Kiedy Karol — Dziuni chłopak — kończył podchorążówkę — komendant szkoły pożegnał ich słowami: Do widzenia w Berlinie! — przemówił Piotr Sandecki głuchym głosem. — U Jurka na pewiackim obozie — inaczej jak z przechwałką — nie mówili o wojnie z chłopcami oficerowie... Przed tym — latami — było to układanie się, lizanie, przystosowywanie do Niemca — do wszystkiego, co stamtąd ku nam szło — a od czasu, gdy wiosną zmienili politykę, to inaczej jak w superlatywach nie słyszałem o naszych możliwościach i szansach!..."

„No, toś dziecko, stare dziecko, jeśliś wierzył" — odparł pułkownik, podkładając dobrą zakąskę pod czystą.

„Nie wierzyłem. Bałem się, że zlekceważymy sobie wroga. Że możemy zaniedbać coś w przygotowaniu. Ale żeby zaniedbać — niemal wszystko... Żeby tak wszystko pokpić — Żeby nie mieć bodaj jednej linii obronnej od Zachodu... Żeby wreszcie nie dogadać się z tymi Sowietami... Nie zapewnić sobie zaplecza od tej strony... Nie! Że tak może być — tego się nie spodziewałem!!"

„Żebyś wiedział — na to pułkownik tajemniczo przyciszonym głosem — że nie sam tylko jesteś taki mądry, że poza tobą ktoś coś także widział i rozumiał... To ci tylko mogę, wieczny malkontencie i opozycjonisto powiedzie, że niedługo — za parę dni przekonasz się, nienajgłupsza była nasza polityka. Beck, chłopie, nie od parady na karku głowę nosi! To mi wierz... Za parę dni zobaczysz... Wojska sowieckie pościągane nad naszą granicę... Koncentrują je nam na pomoc... jakby istotnie potrzeba taka zaszła..."

Piotr Sandecki nic o tym nie wiedział, wierzyć nie mógł, nie wierzył. Niepokój jego wzrastał coraz bardziej. Próbował więc dogadać się z bratem na temat bardziej konkretny, techniczno-wojskowy: jak zaopatrzyć, jak powiązać oddział. Zorientował go w swych potrzebach, zleconych mu zadaniach i w swych możliwościach. W konkretnych drobnych rzeczach pułkownik poruszał się zaradnie, od razu na kartce skreślił parę telefonów, nazwisk, sam też sobie zanotował, obiecał połączyć się jeszcze wieczorem z tym i owym... Ale brat nie rozchmurzył się, ciężka troska go obsiadła — nie chciała ustąpić.

Na zakończenie rozmowy sprawił pułkownikowi przykrość:

„Dlaczego właściwie — ty — nie jesteś na froncie?" — wypalił.

Nie mógł się powstrzymać, tak go paliła gorycz i złość.

Pułkownik stropił się tylko na mgnienie oka, po czym się odął, krzywo na brata spojrzał i wycedził przez zęby:

„Wiesz ty co? nie tylko zdziwaczałeś do reszty, ale i zdurniałeś! Czy nie rozumiesz, że ja mam swoją — całkiem inną misję — w generalnym inspektoracie... Nie mogę jej opuścić i pętać się przy linii..."

„Aha — odparł Piotr, wstając i zapinając płaszcz. Tylko te wasze misje — za bardzo — jak na prosty rozum ludzki — nieuchwytne, mgliste... Ale to twego sumienia, Michale, rzecz!"

Pożegnali się raczej oschle. Piotr wiedział, że mocno dotknął brata, który pozostał sam przy stoliku. Słyszał, jak żądał jeszcze wódki, na pewno będzie jeszcze sam pił... bez wielkiej chęci, dlatego, że przykro mu, że zły... Ale Piotr nie obejrzał się, nie zawrócił. Nie mógł wierzyć. Miał tego wszystkiego dość. Wracał przecie do swych źle żywionych, źle zaopatrzonych, niezabezpieczonych żołnierzy. I musiał teraz znów suszyć swój belferski mózg rezerwisty, by jakoś polepszyć położenie swoich chłopców swoimi drogami, psim swędem, własnym sprytem i do jakiejś żołnierskiej akcji z tego impasu, z tego głupiego dróg przemierzania się dostać.

*) Fragment powieści „Kocioł śmierci", która ukaże się wkrótce nakładem Spółdz. Wyd. „Wiedza".

# ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE



O. L. d'Or

## „Napisałem recenzję z Opery"

Owszem — byłem recenzentem operowym... Niedługo... Jeden dzień. A ile niespodzianek... Nieprzyjemnie wspominać.

Pewnego dnia, kiedy głowiłem się nad tematem do artykułu, wpadł do mnie wydawca i krzyknął:

— Miły mój — kochany. Ratuj naszą gazetę...

— Ratować gazetę? — zdziwiłem się. — Mów o co chodzi...

Antoni objął mnie czule i rzekł roztrzęsionym głosem:

— Zawsze i każdemu mówiłem, że jesteś szlachetnym człowiekiem i wielkim pisarzem.

— Ależ o co chodzi?

Wydawca usiadł obok mnie i miłośnie spojrzał mi w oczy.

— Dziś zaczyna się sezon operowy, a nie ma recenzenta...

— Jakto nie ma? A Bazyli?

Wydawca gwizdnął przeciągle.

— Bazyli. Bazyli postąpił bardzo brzydko.

— No?

— Wczoraj w nocy umarł...

— Ooo. I ty o tym tak spokojnie mówisz?

— Nie ma się czym przejmować... Niech mu ziemia... Możebyś poszedł do opery?

— Ja? Po co?

— Żeby napisać recenzję. Przecież nie możemy bez recenzji...

— Wybacz — przerwałem mu. — Nigdy nie wykręcałem się od pracy... Pisałem o wystawie rolniczej, choć plątała mi się dynia z marchwią... Pisałem o zjeździe plantatorów winnic. Pisałem o zjeździe hodowców ptaków... Ale o Operze... daruj, nie mogę.

— Dlaczego? dlaczego?

— Opera to nie zjazd hodowców ptaków, gdzie wszyscy drą się jednakowymi głosami... W operze jest wiele głosów... bas, baryton, sopran, tenor... Jak to odróżnić?

Wydawca roześmiał się.

— Ależ to głupstwo... W każdej operze można wykonawców podzielić na dwa rodzaje: na mężczyzn i kobiety. Jeżeli wyjdzie mężczyzna i zaśpiewa „o" — patrz tak: — „o - o - o" — pisz śmiało „bas".

Wydawca zerwał się z krzesła i stanął w pozycji śpiewaka.

— Jeżeli zaśpiewa „a - a - a - a" — to znaczy baryton.

— A tenor?

— Tenorzy śpiewają miękko — o tak: „e - e - e".

Wydawca odsapnął i ciągnął dalej:

— A teraz o kobietach. Wszystkie śpiewaczki — sopran. Lecz jeśli zdarzy się wysoka brunetka — to nazywaj taką „mezzo sopran". Wysoka i bardzo gruba będzie zawsze — „kontraltem". Jest jeszcze „sopran koloraturowy", ale to już muzealny unikat. W każdym kraju może zdarzyć się jeden egzemplarz. Nie sposób się pomylić. Sopran liryczny śpiewa tak:

Wydawca ścisnął gardło prawą ręką i wykrztusił:

— Y - y - y - y - ju - y. — A sopran koloraturowy tak:

Lewą ręką ścisnął sobie nos, a prawą w dalszym ciągu gniótł gardło. Wtedy przez gardło przecisnęło się:

— I - i - aa - a - a - a - o -o. Zrozumiałeś?

— Ha cóż. Zrozumiałem.

— To dobrze. Z ciebie jest naprawdę bardzo zdolny dziennikarz.

Potrząsnął mną i wybiegł z pokoju.

Wtedy zacząłem spacerować od drzwi do okna i dawnym sztubackim zwyczajem, mruczałem z uporem:

— Bas ciągnie „o - o - o - o", baryton „a - a - a", tenor „e - e - e - e", sopran koloraturowy „i - i - i", bas „o - o - o", kontralt „y - y - y". O - o - o - o... E - e - e - e... I - i - i - i - i...

* * *

Gdy jednak kurtyna poszła do góry ,wszystko nagle wyparowało mi z pamięci.

Wyszła śpiewaczka. Wielka znakomitość — sama pani Olimpia Macaroni. Powitano ją kwiatami i długo niemilknącymi oklaskami.

Spojrzałem z ukosa na sąsiada i rzekłem jak gdyby do siebie.

— Świetny barytonik.

Rozumowałem tak: Mój sąsiad przyszedł tu z własnej woli, więc musi się na tym znać. Jeżeli się omylę, odczytam to zaraz na jego twarzy.

I wparłem w niego wzrok.

— Hu - hu — głupio zaśmiał się sąsiad. — Bardzo wnikliwie był pan łaskaw zauważyć.

Sąsiad wprawdzie znał się na muzyce i śpiewie, ale na nieszczęście domyślił się, że jestem recenzentem i od tej chwili każde moje słowo stało się dla niego dogmatem.

— Barytonik, rzeczywiście, owszem — rzekł dobrodusznie. — Słuszna racja....

Natychmiast sformuwało mi się w głowie zdanie:

„Wielki baryton znakomitej pani Macaroni dzwonił jak srebro".

W tej chwili wyszedł na scenę sławny Giuseppe Giuseppini, w podskokach zbliżył się do znakomitej Macoroni i zaśpiewał coś w rodzaju:

„O Katarro mija, Lucija,
Marija".

Już teraz odważniej spojrzałem na sąsiada i w zachwycie wyrzekłem:

— Cóż to za przedziwna koloratura.

Drań — sąsiad wiedział oczywiście, że znakomity Giuseppe Giuseppini to wspaniały bas — ale słysząc moje słowa, od razu zdradził swoje przekonania i pochlebczo — powtórzył za mną.

— Świetnie powiedziane. Przedziwna koloratura.

Po przedstawieniu poszedłem do redakcji i napisałem, co następuje:

**WIELKI SUKCES WŁOCHÓW NA 1-SZYM PRZEDSTAWIENIU**

*Pani Olimpia Macaroni błysnęła nowymi barytonalnymi tonami, wywołując zachwyt publiczności. W trzecim akcie baryton śpiewaczki osiągnął taką bębenną moc, że publiczność zerwała się z miejsc i obdarzyła znakomitą śpiewaczkę długo niemilknącymi brawami. Czarowała koloratura Giuseppe Giuseppini. Z żalem należy stwierdzić, że ten wschodzący gwiazdor ma jeszcze niedociągniętą górę, co należy tłumaczyć niewiarogodną jego młodością. To samo niedociągnięcie można również zauważyć u kontrabasa Lazaroni, który operuje dopiero dołem, gdyż góra jeszcze mu się nie przetarła".*

Następnego dnia do mego pokoju jak bomba wpadł wydawca. Był rozdygotany. Ręce mu drżały. Lewa szczęka — przewiązana.

— Ty jeszcze tu? — krzyknął na powitanie. — Po takiej recenzji?

Zdziwiłem się niepomiernie.

— Zła recenzja?

Całą minutę stał biedak osłupiały. Potem szybko zerwał chusteczkę ze szczęki i z pianą na ustach zapytał:

— Widzisz?

— Widzę. Fluksja.

— Fluksja? To koloratura Giuseppini. Ależ ma rękę...

Byłem zdumiony.

— Nie podobała mu się moja recenzja?

Wydawca wybałuszył oczy. Chciał coś powiedzieć, ale chwycił się tylko za piersi i runął na podłogę.

Dużo wody od tego czasu upłynęło. Recenzyj więcej nie pisałem. Lecz kiedy tylko przyjeżdża opera, zachłannie rzucam się na recenzje, czytam je uważnie i serce moje napełnia się radością.

Stwierdzam, że moja pierwsza i ostatnia recenzja o operze nie była gorsza od innych.

Przełożył AMI.

## Mimochodem

### Zła propaganda

*W naszej t. zw. „nowej rzeczywistości" różne dawne systemy i formy ścierają się z formami i systemami lansowanymi obecnie.*

*Czasem górę biorą prądy nowe, zdarza się, że życie każe wrócić do starych, lub też znaleźć jakiś złoty środek.*

*Jednym z takich „ucierających się" konfliktów jest sprawa inicjatywy prywatnej i etatyzmu.*

*Zagadnienie to istniało już przed wojną, teraz przybrało znacznie na sile, przechylając się na stronę formy drugiej.*

*W wielu wypadkach przekonaliśmy się bowiem, że upaństwowienie wielu gałęzi przemysłu wyszło nam, konsumentom, na dobre.*

*Rozumiemy, że prywatny producent czy przedsiębiorca ciągnął ze swych zakładów i fabryk wielkie zyski. Z chwilą gdy np. jakaś fabryka pozbywa się tego haraczu, produkowany przez nią towar może być sprzedawany taniej, a w każdym razie nie drożej, niż był.*

*Logiczne i jasne.*

*A jednak...*

*A jednak zdarzają się wypadki, oddające jak najfatalniejszą przysługę idei przekazywania wielkich przedsiębiorstw społeczeństwu.*

*

*Jedna z podwarszawskich linii autobusowych była do niedawna własnością prywatną.*

*Linię tę obsługiwało kilkanaście dużych, dość wygodnych wozów. Przejazd do krańcowej stacji kosztował 40 złotych.*

*Przed dwoma tygodniami eksploatacja linii została przejęta przez PKS.*

*Pojawiły się bardzo niewygodne i brudne autobusy, a cenę za przejazd podwyższono do 60 złotych.*

*Pasażerowie „wytargowali" w parę dni potem obniżkę do 50 złotych i tak już zostało.*

*Ludziska, bez względu na poglądy i przekonania, pytają: dlaczego? Więc prywatny przedsiębiorca mógł wozić lepiej i taniej, niż państwo? Coś tu — mówią — nie jest w porządku.*

*I mnie też tak się zdaje.*

*Stosunkowo drobny i zresztą odosobniony wypadek jest, moim zdaniem, złą propagandą słusznej idei.*

*A. TOM*

Julian Tuwim

## Śmierdziel

Poszedł śmierdziel do ogrodu
I stwierdził,
Że się ktoś dopuścił smrodu,
Bo śmierdzi.

Stanął śmierdziel, żeby fakt ten
Ustalić
I coś w związku z tym nietaktem
Uchwalić.

Więc się śmierdziel zebrał licznie
W drzew cieniu,
Protestując energicznie
W imieniu.

Potem ruszył po ogrodzie
Pochodem,
Krzycząc: „Hańba! Precz, narodzie,
Ze smrodem!"

Krzyczał, ryczał, ducha sławił
(Nie ciało),
Ale gdzie się tylko zjawił —
Śmierdziało.

Z tego morał się wywodził
Dla wielu:
Nie protestuj, gdy sam smrodzisz,
Śmierdzielu.

## Anegdoty

**STO SIEDEMDZIESIĄT PIĘĆ ZĘBÓW**

Generałowi Pershingowi, głównodowodzącemu amerykańską armią w pierwszej wojnie światowej, dentysta wyrwał kiedyś sześć zębów. Po kilku dniach generałowi doniesiono, że w sklepach sprzedaje się jego zęby, przy czym reklamuje się je w następujący sposób:

„Możesz się stać właścicielem zęba znakomitego generała Pershinga i chwalić się przed przyjaciółmi. Cena tylko pięć dolarów."

Generał wpadł w złość i rozesłał swoich adiutantów, ażeby skupili jego zęby. Po odwiedzeniu wszystkich sklepów w mieście, adiutanci wręczyli wreszcie generałowi swoje zakupy. Okazało się, że kupili 175 zębów generała.

**BALZAC — GRAFOLOG**

Do Balzaca, który uważał się za specjalistę w rozpoznawaniu charakteru człowieka według charakteru pisma, przyszła znajoma dama i pokazując zapisaną kartkę papieru, poprosiła, ażeby określił charakter chłopca, który tę kartkę zapisał. W ciągu kilku minut Balzac uważnie studiował pismo. W końcu się zasępił: czuł się jakoś nieswojo. Widząc to znajoma upewniła go, że chłopczyk nie jest jej krewnym, może więc nie żenując się, powiedzieć całą prawdę.

— Będę więc szczery — ucieszył się pisarz.

I oświadczył, że chłopiec jest — jego zdaniem — niechlujny i leniwy, że mu nie należy ufać i trzeba uważnie śledzić każdy jego krok, jeśli się nie chce, ażeby okrył całą rodzinę hańbą.

— Jakie to dziwne — odpowiedziała znajoma Balzaca. — Pokazałam Panu kartkę z pańskiego własnego zeszytu szkolnego.

**DUŻA RÓŻNICA**

Jakaś gadatliwa dama zanudzała Edissona rozmową na temat jego wynalazków.

— Jestem zachwycona — mówiła dama. — Przecież to pan stworzył pierwszą mówiącą maszynę...

— Myli się pani — przerwał jej Eddison. — Pierwszą mówiącą maszynę stworzyła natura, a ja stworzyłem tylko pierwszą mówiącą maszynę, którą można na życzenie zatrzymać.

**SZCZYT UPRZEJMOŚCI**

Znany pisarz angielski Chesterton, który był człowiekiem o niezwykłej tuszy, opowiadał w kręgu swoich przyjaciół:

— Dzięki mojej tuszy mogę być nadzwyczaj uprzejmy. W tych dniach wstałem w tramwaju i ustąpiłem miejsca od razu trzem damom.

**NIEOCZEKIWANE ODKRYCIE**

Słynny francuski malarz Degas, będąc na weselu jednej ze swych modelek, zwrócił się do swojego przyjaciela:

— Czy wiesz — ja ją pierwszy raz widzę ubraną i dopiero teraz zauważyłem, że jest całkiem niczego sobie.

## Humor zagraniczny



Mówią, że głodzę ludzi. A tylko w ostatnim tygodniu sprzedałem artykułów żywnościowych za 200.000 franków

(Le Rive)




A teraz proszę o dwa bilety na niedzielny poranek. (Punche)



— Skąd pański syn ma takie wspaniałe ubranko?
— Z materiału klienta.

(Krokody)

## HUMOR * STARY * ALE * JARY

Jan Nepomucen Kamiński
1777 — 1835

### Na krytyków

Zjawił nam się robaczków rodzaj wcale nowy,
Mają ostre żądełka, a nie mają głowy.

### Jan i mucha

Jan, który siedział przy smacznym bigosie,
Poczuł, że mucha lazła mu po nosie.
Tym rozgniewany, silnie pięść natężył,
Ugodził w muchę, nosa nadwyrężył.
Ktoś mu rzekł z boku: „Ależ panie Janie,
Much tu jest więcej, nosa wam nie stanie.
Zapęd zbyteczny nierozsądku znakiem.
Kto słyszał muchę zabijać kułakiem?"

### Podróż

Jechał Piotr do Rzymu,
Podróż była pilna,
Dla lepszego rymu
Zajechał do Wilna.

Alojzy Żółkowski
1777 — 1822

### Dumnemu

Sam sobą był zajęty,
Chodził za życia jak pęcherz nadęty,
A w tym pęcherzu zawsze coś szumiało,
Pękł wreszcie, wiatr wyleciał i nic nie zostało.

# Życie GOSPODARCZE

*(les). Pieniądz musi pracować — to stara zasada ekonomiki kapitalistycznej. Pieniądz musi pracować — to znaczy musi być inwestowany w przemyśle, w handlu, musi szybko obracać się, zmieniać się w towary i znowu w szeleszczące banknoty — oczywiście po każdym pracowitym obrocie więcej jest tych banknotów, aniżeli u początku drogi.*

*To „żelazne" prawo ma swoje polityczne odbicie w ekspansji kapitałów za granicę, gdy we własnym państwie nie mają one miejsca. Stąd tysiączne powiązania kapitałów trustowych, kartelowych, stąd zainteresowanie aktualne trustów amerykańskich ich niemieckimi wspólnikami.*

*Pieniądz musi zarabiać, a im więcej go jest, im silniejsza jest akumulacja kapitałów produkcyjnych — tym ostrzej występuje polityczna walka o „sfery wpływów i interesów".*

*Jeżeli dziś mówimy o polityce anglosaskiej — pod jeden mianownik wciągając i Stany Zjednoczone i Wielką Brytnię — to upraszczając popełniamy błąd,—na polu ekonomicznym. Popełnimy błąd mimo, iż w USA są bezrobotne kapitały względnie jest przedkryzysowe kapitały, względnie jest przedkryzysowa tendencja do ich powstawania— w Anglii zaś kapitałów tych brak, a więc nie powinno być powodów do sprzeczności interesów pomiędzy tymi państwami. Popełniamy błąd dla tego, że Anglia aby zrekonstruować swoje wojenne straty, żeby pokryć długi (przede wszystkim amerykańskie) musi eksportować towary, a Ameryka, aby nie udusić się własnym nadmiarem złota, musi eksportować również towary (jaknajbardziej podnosząc produkcję), ale dodatkowo i złoto, które w kraju nie może znaleźć zatrudnienia.*

*Na międzynarodowych rynkach toczy się już dziś ciężka i zacięta walka o rynki zbytu, z punktu widzenia konkurencji eksportowej, i zarazem z punktu widzenia konkurencji między produkcją eksportowaną przez Anglię, a produkcją miejscową zainwestowaną przez kapitał amerykański.*

*Występująca oficjalnie zgodność nawet i gospodarczych poglądów pomiędzy U. S. A. i Anglią — jest tylko maską polityczną, która w pewnych momentach spada, jak np. wtedy, gdy Ameryka żąda zniesienia przez W. Brytanię ceł preferencyjnych, aby dać drogę swemu eksportowi, a Anglia broni ich, aby uprzywilejować własny przemysł, wobec konkurencji Anglosasów — z tamtej strony „wielkiej wody".*

### KONTROLA DEWIZOWA W ANGLII.

Parlament angielski zadecyduje na rozpoczynającej się wkrótce sesji o uchwaleniu projektu rządowego „Exchange Control Bill", który wprowadza stałą kontrolę dewiz w Anglii.

### PRZYGOTOWANIE DO AMERYKAŃSKIEJ OFENSYWY EKSPORTOWEJ

Prezes firmy „Chrysler - Export" Thomas oświadczył po powrocie z Europy, że popyt na wszystkie towary amerykańskie w Europie będzie w 1947 r. bardzo wielki. Oświadczył on również, że podczas gdy przed wojną najpoważniejszym konkurentem Stanów Zjednoczonych były Niemcy i Japonia, to obecnie najpoważniejszymi konkurentami będą Anglicy, następnie Francuzi, poza tym zaś Szwedzi, Włosi i Szwajcarzy.

### HERBATA CEJLOŃSKA ZWYŻKUJE

Rząd Cejlonu ogłosił, że umowa handlowa między Cejlonem a Wielką Brytanią ekspiruje 31.12. i nie zostanie przedłużona. Od 1 stycznia sprzedaż herbaty cejlońskiej będzie wolna Ceny herbaty, które i tak już bardzo zwyżkowały z powodu zniknięcia z rynku światowego herbaty chińskiej i indonezyjskiej z pewnością jeszcze wzrosną, gdyż podaż jest znacznie niższa niż popyt.

### KURS SIECIARSKI DLA NOWYCH LUDZI MORZA

Osada rybacka Pasarnia pow. Braniewo liczy obecnie 32 polskich rybaków, osiedlonych tam w ramach ogólnej akcji osiedleńczej na terenach Ziem Odzyskanych i 6 rybaków Niemców. Rybacy polscy przybywający tu z głębi kraju lub z terenów wschodnich, byli elementem na ogół zupełnie niewyszkolonym w zawodzie rybaka morskiego, niektórzy tylko uprawiali przedtym rybołóstwo słodkowodne. Dzielni pionierzy rybołóstwa morskiego w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu zdołali przy pomocy pozostałych fachowych rybaków Niemców opanować technikę połowów na Zalewie Świeżym, nie potrafią jednak radzić sobie jeszcze ze sprzętem rybackim, mianowicie przygotowywać i naprawiać sieci. Władze administracyjne Rybołóstwa Morskiego, chcąc uniezależnić ich zupełnie od fachowego elementu niemieckiego, zamierzają uruchomić kurs sieciarski w Pasarni. Inicjatywę w tym kierunku podjął Morski Urząd Rybacki w Gdańsku.

Uczestnicy kursu sieciarskiego zostaną podzieleni na 3 grupy. Rybacy Niemcy będą wykorzystani jako instruktorzy w tym zawodzie i przydzieleni po 2-ch do każdej z grup. Kontrolę kursu obejmie kontroler rybołóstwa morskiego na Zalewie Świeżym.

## Nadużycia w przemyśle konserwowym
### Bezpłatne „podarunki" bez pokwitowań

Kontrola fabryk podległych Zjednoczeniu Przemysłu Konserwowego w rejonie wschodnim wykazała duże niedokładności w dysponowaniu produktami na terenie Płocka. Znaczna część produktów była bezpłatnie rozdawana bez żadnego pokwitowania licznym osobom, które rzekomo przyczyniły się do sprawnego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Zupełny brak kontroli nad bezpłatnymi „podarunkami" otworzył pole do licznych nadużyć.

W czerwcu 1946 r. rozesłano do wszystkich agentur i fabryk Zjednoczenia okólnik naczelnego dyrektora Centrali Zarządu Państwowego Przemysłu Spożywczego zabraniający tych praktyk i określających formułę postępowania w wypadkach wyjątkowych. Tymczasem Oddział Płocki Zjednoczenia stosował łapownictwo nadal.

Okólnik dotarł do jednego z dyrektorów Zjednoczenia, który, nie zapoznawszy się nawet z treścią, przekazał go buchalterowi. Urzędnik ten porobił adnotacje w dzienniku i nie interesując się treścią okólnika, schował go do szuflady. W bezpiecznym schowaniu okólnik przeleżał pół roku i po raz pierwszy dyrektor przeczytał go na przesłuchaniu podczas śledztwa.

## Pierze za zegarki
### Aresztowania w Tow. Handlu Kompensacy nego

Wielkie nadużycia wykryto w Polskim Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego, które zajmowało się wymianą towarową ze Szwajcarią, dostarczając puch i pierze wzamian za zegarki.

Jeden z dyrektorów Towarzystwa, Czajkowski założył w Szwajcarii firmę „Warbax", która przejmowała z Polski partie pierza i rozprowadzała je nie bezpośrednio fabrykom, ale według własnych planów. Zegarki sprowadzane do Polski były sprzedawane osobom protegowanym, a rachunki sprzedażne były o wiele niższe niż w rzeczywistości. Czajkowski zgromadził na swym koncie prywatnym w Towarzystwie 2 miliony złotych, a ponadto przemycał poza zezwoleniem oficjalnym samolotem walizkę z zegarkami, głównie złotymi marki „Moser".

W aferę wmieszany jest cały łańcuch osób na stanowiskach, które zostały aresztowane. Czajkowski zbiegł w niewiadomym kierunku.

## Jednolite prawo cywilne

**Ostatni numer Dziennika Ustaw przynosi dekret, zawierający ogólne przepisy prawa cywilnego, które uzupełniają obowiązujące normy prawa osobowego, małżeńskiego, majątkowego, prawa rodzinnego, opiekuńczego, rzeczowego, spadkowego i kodeksu zobowiązań**

**Dekret z dnia 12 listopada 1946 r. jest zakończeniem wielkiego dzieła unifikacji prawa cywilnego. Kładąc kres partykularyzmowi prawnemu w Polsce dekret stanowi, że zwyczaj tylko wtedy może mieć moc ustawy, jeśli jest powszechny na terenie całego kraju.**

**W dniu wejścia w życie nowego dekretu tracą wreszcie moc prawną Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, Kodeks Napoleona, kodeks cywilny austriacki, kodeks cywilny niemiecki oraz obowiązujące dotychczas części rosyjskiego Zwodu Praw.**

## Współpracownik Igo Syma-Samborski
### zbiera laury w Ameryce Południowej

Departament Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki zebrał wiadomości, dotyczące byłego aktora teatrów warszawskich Bogusława Samborskiego, który znajduje się obecnie w Ameryce Południowej, uchodząc za zasłużonego działacza politycznego z okresu okupacji.

Ponieważ B. Samborski współpracował z Niemcami, na zaproszenie władz okupacyjnych wyjechał do Wiednia i brał tam udział w wykonaniu filmów zohydzających naród i Państwo Polskie. Departament Teatru Min. Kultury i Sztuki wszczął kroki, mające na celu poinformowanie opinii w Ameryce Południowej o szkodliwej dla narodu polskiego działalności B. Samborskiego w okresie wojny.

# SPORT

## Dziś zapadnie decyzja o powstaniu extra-klasy piłkarskiej

Wczoraj rozpoczął się oddawna zapowiadany i w niezwykłym napięciu przez świat sportowy oczekiwany sejmik piłkarstwa polskiego, którego zadaniem jest reorganizacja dotychczasowego systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. Obrady zagaił wiceprezes PZPN dr. Mielech i po dłuższych proceduralnych targach dokonano wyboru przewodniczącego obrad w osobie tow. Stattera z Krakowa, który uzyskał 119 głosów, zaś kontrkandydat ob. Strzelecki z Rzeszowa 86 głosy.

Zgodnie z porządkiem dziennym zatwierdzono protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia odbytego w sierpniu br. i przystąpiono do rozpatrywania kolejnego punktu, tj. reorganizacji mistrzostw. W dyskusji nad tym punktem wkroczono odrazu in medias res. Nie chowając głowy w piasek, pierwszy mówca tow. Załka przedstawiciel Łodzi oświadczył, że okręg łódzki jest przeciwny projektowanej reorganizacji przez powołanie klasy państwowej, a jeżeli walne zgromadzenie miałoby się wypowiedzieć za powołaniem ekstra klasy, to w takim razie musi iść konsekwentnie dalej, a mianowicie powołać ekstra klasę zawodową, albowiem dotychczasowego stanu ukrytego zawodowstwa nie wolno tolerować.

To jasne i zdecydowane stanowisko tow. Załkego, które pokrywa się ze stanowiskiem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych wywołało obszerną i namiętną dyskusję. trwającą kilka godzin. Większość dyskutantów opowiedziała się za utworzeniem klasy państwowej, byleby nie zawodowej. Po wyczerpaniu dyskusji poddano pod głosowanie wniosek Śląska i Poznania: czy należy powołać ekstra klasę? Przeciw wnioskowi głosowały okręgi Łódź, Radom, Kielce, Częstochowa i Pomorze reprezentując 45 głosów, za wnioskiem głosowała reszta okręgów reprezentująć 170 głosów.

W wyniku tej uchwały. postanowiono powołać komisję złożoną z 13 osób, która ma rozpatrzyć szczegółowo wszystkie projekty ekstra klasy piłkarskiej oraz sprawę karencji i uzgodniony projekt przedstawić dzisiaj plenum do uchwalenia.

Dalszy ciąg obrad dziś o godz. 10-ej.

(Lm).

## Budowa mostów na Wiśle

Po nadejściu pływających i ciężkich żurawi, zakupionych z demobilu amerykańskiego, prace na Nogacie przy budowie mostów zostanę znacznie przyśpieszone.

Pod Malborgiem postawiony będzie składany most angielski typu wojskowego. Montaż nowego mostu — również angielskiego — w Tczewie rozpocznie się z wiosną. Budowa tego ważnego mostu na Wiśle uległa opóźnieniu z powodu zatonięcia statku angielskiego, który wiózł pewne części konstrukcji mostowej. Poza tym plan inwestycyjny przewiduje budowę trzeciego mostu drogowego w Szczecinie Konstrukcja zakupiona została we Francji.

## KIEURZĘDOWA TABELA WYGRAKYCH
### 7-my dzien c.ągnien.a IV-ej Kiasy 48 Loterii

Wygrane po 50.000 zł NrNr 21904 23000 91335.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 13367 20800 26176 42133 63517 85925 90139 98431.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 10605 13345 16775 17354 17410 19240 21418 22066 23808 23732 33227 35615 38146 38525 30077 39056 40540 45269 45759 52889 53475 53682 54809 54915 55738 56119 64854 65521 68584 74450 75969 77404 81444 86123 91150 91811 92956 95505 96082 96689 96703 97520.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 817 2236 3454 4408 8424 8990 10454 13301 15234 17471 17891 20821 24645 27975 29128 30045 31643 31685 32603 34035 34188 34586 35671 36998 38094 39446 41325 42757 46346 49800 51142 52196 54177 54479 57371 58686 62072 64742 68613 70409 70739 72012 72534 74728 75979 76338 78514 78607 81601 81725 82035 82092 82890 83285 84315 85833 88927 90344 91785 96520.

Wygrane po 2.000 zł NrNr 1181 308 2668 3020 4416 716 5121 311 441 986 7158 8301 52 9214 482 970 10652 837 13720 39 14501 15918 17929 19493 21960 22058 534 23211 382 481 25010 142 226 616 781 26026 597 853 27786 928 28060 137 686 804 969 30503 31920 32917 33460 35061 866 36271 37126 233 437 621 848 38306 536 908 41465 919 42045 394 743 91 970 43591 785 44158 98 329 45473 644 46095 177 868 917 47140 360 574 48153 724 49059 50258 410 51197 455 635 52078 79 145 644 53000 226 863 54556 675 55103 56178 922 57060 58023 202 82 59631 851 66 60010 101 439 61279 308 951 62165 305 64696 839 65029 309 53 660 66062 67363 582 68070 70338 905 72156 255 497 73363 74374 75120 719 76763 77434 925 78575 79051 63 261 619 69 80134 563 677 81722 839 98 82594 83268 391 433 53 644 84245 484 590 771 889 901 85063 426 925 86368 624 87192 733 76 917 89651 90289 583 92194 480 93116 94177 915 95313 79 876 96120 97549 710 814 98074 588 627 916 9.520 94 99720.

Wygrane po 1.500 zł NrNr 321 712 1291 386 90 579 835 86 2337 39 512 693 972 3191 248 51 431 840 4237 452 652 5007 137 223 33 844 956 6101 688 7271 465 8004 145 425 712 9001 54 269 615 714 946 81 10256 473 647 74 807 11432 777 912 12646 740 874 13057 99 366 431 631 781 3 867 95 14178 582 675 785 877 15210 27 345 64 822 16570 609 87 819 949 17261 428 521 918 18508 57 96 717 72 19287 386 539 43 672 706 71 20013 625 21014 236 318 82 621 711 53 897 22180 377 634 750 61 23169 381 628 717 877 993 24052 646 952 25072 628 50 851 65 987 26089 205 985 27063 130 229 414 580 28966 29104 509 902 30062 174 371 441 501 646 760 31098 145 221 469 531 705 934 32040 124 750 834 33167 201 342 495 543 734 938 34024 344 425 625 57 35042 96 257 729 822 80 36144 685 793 885 966 79 99 37124 80 321 588 615 812 77 947 38142 459 39056 59 314 605 821 927 48 40257 417 805 8 70 41171 487 566 617 42064 830 53 43191 292 394 696 995 44057 110 525 649 62 716 45216 395 472 550 46184 871 435 541 701 821 966 48044 250 552 94 559 735 856 50160 63 83 611 948 51273 378 509 856 67 938 52185 213 355 60 464 955 53379 442 758 925 35 46 55 54199 292 4 559 956 55060 148 417 501 84 735 997 56401 89 781 866 921 57023 445 67 932 74 58336 536 874 59127 209 417 34 656 778 856 84 60300 544 627 719 855 61137 803 906 12 62219 437 72 513 63007 314 755 909 64041 331 65218 303 46 461 535 64 603 767 907 66275 786 845 959 67121 306 30 650 772 68053 605 815 84 939 69242 95 417 527 32 668 927 51 70082 105 60 516 26 744 923 71045 497 660 806 72219 401 687 983 73043 76 249 77 408 548 631 91 850 74037 302 445 743 75056 283 351 460 766 810 44 992 76028 389 479 612 3 67 893 981 96 77010 111 39 226 58 767 78063 273 471 660 908 11 79094 281 313 62 78 441 512 99 623 746 80316 26 722 896 81478 788 847 82050 193 464 567 814 46 83151 246 302 73 412 513 619 927 41 84246 393 848 76 951 85233 301 458 72 505 756 838 916 86139 98 378 565 672 720 814 87303 515 611 97 968 88282 454 706 9 812 28 905 89356 666 834 991 90322 791 91112 230 473 586 834 991 92574 633 78 749 93127 304 72 427 65 695 730 985 91 94223 385 738 52 862 95126 283 457 545 642 852 96358 97476 564 696 833 98085 216 385 446 55 63 4 505 606 99093 1093 66 94 499 573 99880.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł 50063 73 96 134 427 37 61 83 578 82 621 89 717 60 808 902 51013 116 49 270 87 305 60 441 87 576 98 600 24 95 737 65 94 860 77 86 925 51 91 52015 8 23 36 9 64 113 50 91 279 396 738 96 819 59 900 10 45 86 53012 29 112 29 46 57 201 284 95 354 419 33 514 23 532 715 816 43 54003 39 178 83 204 28 69 99 90 399 449 57 552 89 506 29 71 737 828 56 906 12 55047 68 72 89 168 9 82 284 309 12 98 425 38 461 73 99 527 38 43 62 87 93 629 87 745 65 76 816 37 45 924 57 56006 12 176 256 346 537 85 90 600 759 82 867 91 5 900 15 8 56 84 95 57120 78 88

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.



## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

| | | |
|---|---|---|
| 16.000.000 | sztuk butelek typu monopolowego o pojemności | 1 L. |
| 20.000.000 | „ „ „ „ „ | 0,5 L. |
| 15.000.000 | „ „ „ „ „ | 0,25 L. |

sukcesywnie od 1-go stycznia do 31 marca 1947 r.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy oraz warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach, bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę butelek monopolowych" do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1 (Kancelaria Główna, pokój Nr. 111) do godziny 11-ej dnia 27 grudnia 1946 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do wnętrza koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł. 30.000 (Trzydzieści tysięcy).

Dyrekcja P.M.S. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 30-tu dni od daty otwarcia.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w terminie 10-ciu dni po otwarciu ofert. 2161

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Ministerstwo Komunikacji ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę ok. 13000 tabliczek emaliowanych z napisami. Bliższe warunki dostawy podane w Monitorze Polskim Nr. 138 z dnia 8 grudnia 1946 r.

Informacje można otrzymać w Departamencie Zasobów Kolejowych w Warszawie, ul. Chałubińskiego Nr. 4 — IV piętro — pokój Nr. 181. 2268

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót: 1) stolarskich, 2) blacharskich, 3) instalacji centralnego ogrzewania w budynku w Olsztynie, przy ul. Mickiewicza nr. 1. Termin wykonania robót 15.III.1947 r.

Oferty należy składać w terminie do 23.12.1946 r. do godz. 10-tej w Ubezpieczalni Społecznej w Olsztynie, ul. Dworcowa nr. 30, pokój 16, gdzie też oferenci mogą się zapoznać z szczegółowymi warunkami robót oraz otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy.

Wadium w wysokości 2% należy wpłacić do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział w Olsztynie, Konto nr. 68.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie dni 10 po otwarciu ofert.

Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy, bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W OLSZTYNIE

2171



## OGŁOSZENIA DROBNE

# W PARTII PPS

## Pogrzeb tow. Bronisława Baranowskiego

W piątek na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się o godz. 11-ej przed południem pogrzeb tow. Bronisława Baranowskiego, znanego pod pseudonimem „Czarny", działacza RPPS i b. dowódcy grupy partyzanckiej.

Tow. Baranowski zginął dnia 15 sierpnia 1943 r. w walce z Niemcami pod Życzynem (pow. Garwoliński). Obecnie zwłoki Jego zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu Powązkowskim.

## Kolejarze Warszawa Zachód czołowymi aktywistami PPS

Aktywny zawsze i jeden z pierwszych przy realizowaniu zadań organizacyjnych Komitet Kolejarzy Warszawa Zachód wraz z Zarządami Kół PPS na posiedzeniu dnia 9 bm. wniósł następującą rezolucję: „Kolejarze zorganizowani w szeregach PPS nie ustają w pracy werbunkowej, jak i zawodowej dla utrwalenia demokracji w Polsce, dla odbudowy i usprawnienia transportu kolejowego w zniszczonej Ojczyźnie.

Organizowanie nowych kadr nie sprawia wiele trudności, mimo ciężkich warunków pracy, ponieważ przyświeca nam myśl szerzenia idei socjalistycznej w jaknajliczniejszych szeregach kolejarskich.

Pracą swoją nasi towarzysze kolejarze wykazują, że rezolucja ta nie jest czczym frazesem, lecz wyrazem ich pracy.

## Rzemieślnicy PPS-owcy aktywizują się

Młode Koło Rzemieślników PPS-owców wykazuje dużą ruchliwość. Prace nad usprawnieniem organizacji i zwiększeniem szeregów organizacyjnych trwają nieprzerwanie. Również intensywnie prowadzi Koło akcję szkoleniową.

Ostatnio odbyło się znów zebranie Koła z referatem tow. Zabielskiego na temat polityczno - gospodarczy, w którym prelegent poruszył specjalnie sprawę zdobyczy demokratycznych w Polsce i sprawę planu trzyletniego. Na następnym zebraniu będzie omówiona sprawa stosunku państwa do sektoru prywatnego.

—o—

## Wiece przedwyborcze

W ramach akcji przedwyborczej, zorganizowanej staraniem Stołecznego Komitetu Bloku Stronnictw Demokratycznych odbędą się Wiece Przedwyborcze w następujących Dzielnicach:

**NIEDZIELA, DN. 15 BM. GODZ. 10.30**

Dzielnice Praga Centralna w sali Teatru Powszechnego, ul. Zamojskiego.

Dzielnice Grochów, Saska Kępa w sali Wedla, ul. Zamojskiego.

Dzielnice Warszawa Południe w sali GUS, ul. Narbutta 33.

Na wiecach będą przemawiać przedstawiciele Partii bloku demokratycznego. Po przemówieniach część artystyczna.

**DZIELNICA GROCHÓW**

W niedzielę, t.j. 15 b. m.) o godz. 10-ej w sali Wedla odbędzie się zgromadzenie członków aktywu PPS i PPR Dzielnicy „Grochów".

Obecność obowiązkowa.

Komitet Dzielnicy PPS „Grochów" zawiadamia, że pełnomocnik Dzielnicy do spraw wyborczych urzęduje codziennie w lokalu Dzielnicy w godz. 12—15 i 16.30—21.

**DZIELNICA „GROCHÓW" ZEBRANIE KOMITETU**

W dn 17 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

**DZIELNICA WOLA**

Przypominamy, że rejestracja członków Dzielnicy trwa do dnia 15 grudnia. Członkowie nie zarejestrowani nie będą mogli być obecni na odsłonięciu sztandaru.

Sekretariat Dzielnicy czynny jest w godz. 9—14 i 16—18, w środy i soboty tylko do godz. 14.

**ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PPS. — WOLA.**

W niedzielę, dnia 15 grudnia o godzinie 10 rano odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru PPS — Dzielnicy Wola. Uroczystość odbędzie się w lokalu Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (w szkole powszechnej), przy ul. Młynarskiej 2. W programie przewidziane jest odznaczenie zasłużonych towarzyszy działaczy dzielnicy Wola. Uroczystość zakończy część koncertowa.

**KOŁO SKARBOWCÓW PPS.**

Zarząd Koła Skarbowców PPS. Okręgu Warszawskiego przypomina kandydatom wyznaczonym na tygodniowy kurs przeszkolenia politycznego, że wykłady rozpoczynają się 14 bm. o godzinie 13-ej w świetlicy Koła przy ul. Lindleya 14.

**KOŁO PPS. TELEFONY.**

Dnia 14 grudnia rb. (sobota), o godzinie 15-tej, Koło PPS. „Telefony", ul. Piusa XI nr. 15, zebranie wspólne członków PPS. i PPR. z referatem politycznym Tow. Jerzego Waltera.

**CENTRALNA SEKCJA POCZT I TELEGRAFÓW**

W poniedziałek, dn. 16 b. m. o godz. 15 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Winnickiego.

**KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW PPS.**

Dyżury Koła odbywają się co wtorki i piątki w godzinach 15 m. 30 - 17 m. 30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ulica Mokotowska 51-53.

Towarzysze rzemieślnicy proszeni są o zarejestrowanie się.

**KOŁO RZEŹNIA MIEJSKA PPS.**

Dnia 14 bm. o godz. 15, zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Napiórkowskiego.

**KOLEJARZE — NOWE BRÓDNO.**

Dnia 16 bm. o godz. 15, Koło Kolejarzy Nowe Bródno organizuje zebranie z referatem politycznym tow. Dziłowskiego.

**KOŁO DROGISTÓW PPS.**

Dnia 15 bm. o godz. 11,30, przy ul. Górnośląskiej 31, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem politycznym tow. A. Rowińskiego.

**PPS-OWCY DZIAŁACZE ZAWODOWI**

Dnia 18 bm. o godz. 17, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul Mokotowska 24, odbędzie się zebranie PPS-owców, członków zarządów Związków Zawodowych.

**WARSZAWSKIE ŚRODOWISKO ZNMS**

We wtorek, dn 17 b. m. przy ul. Mokotowskiej 3 odbędzie się zebranie Zarządu Środowiska warszawskiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, na którym zostanie zatwierdzony plan pracy na rok 1947, oraz będą omówione projekty organizacji kół ZNMS przy poszczególnych uczelniach.

Na zebraniu wygłosi referat tow. red. Teofil Głowacki.

**MIĘDZYPARTYJNE ZEBRANIA KOLEJARZY**

W dn. 16.12.46 r godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy PPS. Nowe Bródno, przy ul. Białołęckiej 27, odbędzie się zebranie międzypartyjne przedwyborcze PPS. i PPR. z udziałem Kół Kolejarzy W-wa Praga.

## Dni bezmięsne w okresie przedświątecznym

(Pa) Na podstawie Zarządzenia Ministra Aprowizacji, Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy ustala jednorazowo na terenie m. st. Warszawy w okresie od 16.XII 46 — do 22 XI. 1946 r. następujące dni jako bezmięsne: poniedziałek — 16 grudnia, wtorek — 17 grudnia, środa — 18 grudnia.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje sklepy żywnościowe, rzeźnicze, wędliniarskie, straganу, przedsiębiorstwa gastronomiczne, gospodnie, stołówki oraz wszelkie przedsiębiorstwa handlowe.

## Na razie kursy dla kino-mechaników a wkrótce szkoła zawodowa

Wojna i lata okupacji stworzyły poważne szczerby w szeregach kinomechaników. Nic więc dziwnego, że na odpowiedzialnych stanowiskach kinomechaników znaleźli się mechanicy bez licencji, nie egzaminowani, którzy doszli do pewnej wiedzy fachowej tylko na podstawie praktyki.

Związek Zawodowy Pracowników Filmowych Okręgu Warszawskiego, pragnąc podnieść poziom fachowy swych członków i dać im pełne kwalifikacje, uprawniające ich do samodzielnego wykonywania zawodu — urządza w swym lokalu organizacyjnym (Marszałkowska 58 — nad kinem „Polonia") bezpłatny kurs roczny dla kinomechaników, na który uczęszcza 41 kandydatów. Ze względu na to, że większość z nich zatrudniona jest w kinach, kurs odbywa się w godzinach przedpołudniowych i korzysta z niego także w poważnym procencie prowincja. Program kursu uzgodniony jest z Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Od września 1947 r Związek Zawodowy Pracowników Filmowych w porozumieniu z władzami szkolnymi zamierza otworzyć trzyletnią szkołę zawodową, której absolwenci uzyskaliby tytuł dyplomowanych pomocników kinomechaników, a po trzyletniej praktyce i zdaniu egzaminu zostaliby kinomechanikami dyplomowanymi. *(Rs)*

## Zebrania, odczyty, kursy

**PRZYJAŹNIĄ CZY WAŚNIĄ**

Oddział Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza we wtorek „17 bm. o godz. 17-ej w sali Świetlicy Zarządu Miejskiego Al. Jerozolimskie 1-3, Zebranie Towarzyskie, z odczytem Piotra Kobyłeckiego na temat: „Przyjaźnią czy waśnią?„.

Po odczycie część koncertowa. Wstęp 5 zł. — 10 zł.

Następne zebranie wtorkowe odbędzie się 7 stycznia 1947 r.

# Proces Fischera jest bardzo na czasie

## Prokuratorzy Kurowski i Cyprian o znaczeniu rozprawy

Wczoraj na konferencji prasowej prokuratorzy Najwyższego Trybunału Narodowego Stefan Kurowski i dr. Tad. Cyprian omówili znaczenie zbliżającego się procesu niemieckich przestępców wojennych. Postawienie Fischera i towarzyszy przed obliczem sądu jest jaskrawym przykładem różnic światopoglądu między faszyzmem i demokracją.

Procesy zbrodniarzy wojennych mają charakter historyczno-poznawczy i dokumentarny, stanowią przypomnienie opinii światowej cierpień i strat, wyrządzonych narodowi polskiemu przez Niemców, dostarczają materiału, uzasadniającego żądania polskie na forum międzynarodowym. Czyny przestępne, jakich byliśmy świadkami i ofiarami w ciągu lat okupacji, przerosły wszystkie te, co przewidywały dotychczas jakiekolwiek kodeksy karne i kodeksy postępowania karnego. Przedmiotem przestępstw bowiem były całe społeczeństwa, a przestępcy posiadali do dyspozycji sprawny aparat państwowy i nowoczesne środki techniczne.

Wymiar sprawiedliwości musi zatem sięgnąć do osób reprezentatywnych, kierujących, do tych, którzy tworzyli metody, organizowali system, stwarzali klimat zbrodni. Dotychczasowe doświadczenia z procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym wykazują, że przestępcy usiłują bronić się w ten sposób, że chcą rozdrobnić, zatomizować przedłożony sądowi materiał dowodowy, podważając poszczególne zarzuty, dotyczące tej czy innej zbrodni. Natomiast zadaniem prokuratury jest syntetyzowanie.

Zeznania świadków nie mogą stanowić mówionej historii lat okupacji, potrwałoby to za długo i wdalibyśmy się w zbyteczne szczegóły. Materiał dowodowy składa się w pierwszym rzędzie z dokumentów i świadków — znawców zagadnień, którzy przedstawiają sądowi świadome i złośliwe niszczenie całych dziedzin życia narodu polskiego.

Proces Fischera i współoskarżonych toczyć się będzie na zasadach procedury międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze oraz na ustalonych przez Trybunał zasadach, że członek zespołu przestępczego, działającego anonimowo, odpowiadać musi za zbrodnie tego zespołu. Sąd zaś orzeka karę w zależności od tego, jak aktywny i wpływowy był udział danego człowieka w związku występnym.

Procesy zbrodniarzy wojennych stawiają w nowym świetle pojęcie suwerenności państwa, ponieważ przestępca nie może tłomaczyć się przed Trybunałem polskim urzędowym charakterem swojej działalności. Proces Fischera jest w chwili obecnej bardzo na czasie. W Anglii bowiem odbywa się wielka kampania przeciwko wysiedlaniu Niemców z Ziem Zachodnich.

Czułe serca Anglików nie mogą znieść, aby niemieckie owieczki wysiedlane były przez okrutnych Polaków. Ludzie prowadzący tę kampanię rzecz niesłychana, starają się wygrać argumenty moralności przeciwko nam, a na korzyść Niemców. Proces Fischera przypomni opinii międzynarodowej o niemieckich zbrodniach w Polsce i o tym, że nie dokonywała ich tylko garstka hitlerowców, ale że popierał je i ciągnął z nich korzyści cały naród niemiecki.

## Warszawa z USA zburzonej Warszawie

Ludność miasteczka Warszawy w Stanach Zjednoczonych przekazała zburzonej Warszawie w Polsce 325 dolarów. Kwotę tę przekazał burmistrz amerykańskiej Warszawy, prezydentowi Warszawy ob. Stanisławowi Tołwińskiemu.

## Zmiany w komunikacji miejskiej

**NOWA LINIA TRAMWAJOWA „21"**

Dnia 15 bm. uruchomiona będzie nowa linia tramwajowa „21" na trasie: od ul. Młynarskiej — Wolską do pętli.

Pierwszy pociąg odchodzi z ul. Młynarskiej o godz 5 min. 20, z Wolskiej — o godz. 5 min 37. Ostatni pociąg z ul. Młynarskiej o godz 22, z ul. Wolskiej — o godz. 22 min 16.

**PRZEDŁUŻENIE LINII TRAMWAJOWEJ „15"**

Od dnia 15 bm. linia „15" przedłużona będzie do ul. Gen. Zajączka przez wiadukt kolejowy do zbiegu ulic Bonifraterskiej i Muranowskiej. Pierwszy pociąg z Bielan odchodzi o godz. 5 min. 27, z ul Muranowskiej — o godz. 5 min. 46; ostatni z Bielan o godz. 22 min. 30, z ul. Bonifraterskiej — o godz. 22 min. 56.

**SKRÓCENIE TRASY LINII „L"**

Od dnia 15 bm. trasa linii autobusowej „L" będzie skrócona. Wozy tej linii dochodzić będą do ul. Bonifraterskiej — Muranowskiej. Pierwsze wozy odchodzą sprzed hotelu „Polonia" o godz. 6 min 13, z ul. Muranowskiej — o godz. 5 min. 55; ostatnie — sprzed hotelu „Polonia — o godz 22 min 32, z ul. Muranowskiej — o godz. 22 min. 35.

**ZMIANA TRASY LINII AUTOBUSOWEJ „Z"**

Od dnia 15 bm. trasa linii autobusowej „Z" będzie zmieniona. Wozy na tej linii od ul Zakroczymskiej przebiegać będą ul Konwiktorską do Bonifraterskiej (w odwrotnym kierunku — ul. Międzyparkową). dalej — normalnie. Pierwsze wozy sprzed Dw. Wileńskiego odchodzą o godz 6. z ul. Muranowskiej — o godz 6 min. 18; ostatnie sprzed Dw Wileńskiego — o godz. 22 min. 40. z ul. Muranowskiej — o godz. 22 min. 58.

**SKASOWANIE LINII TROLLEYBUSOWEJ „C" I AUTOBUSOWEJ „W"**

Od dnia 15 bm. skasowane będą linie: trolleybusowa „C" i autobusowa „W".

## Administracja „zjada" fundusze przeznaczone na ofiarę społeczną

Zagadnieniem koordynacji akcji opieki społecznej — zajmowało się na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Stwierdzono bowiem, że skutkiem działania na terenie stolicy zbyt wielu instytucyj i organizacyj charytatywnych, niewspółmiernie wysokie są koszta administracyjne i w rezultacie do podopiecznych dociera pomoc bardzo ograniczona.

Celem opracowania zespołowego planu wszystkich, działających na tym polu instytucyj — Komisja Opieki Społecznej Rady Narodowej postanowiła zwołać w najbliższych dniach zebranie wszystkich przedstawicieli placówek charytatywnych.

Omawiając następnie rolę Rad Narodowych, jako organów samorządowych — Prezydium postanowiło przez odpowiednią akcję propagandową zwrócić uwagę społeczeństwu na dotychczasowe osiągnięcia Rad Narodowych, których na ogół się nie docenia. *(Rs)*

## Konie na postojach winny być przykryte

Z nastaniem zimna został wprowadzony obowiązek przykrywania koni derkami na najkrócej nawet trwających postojach. Uchylenie się od tego obowiązku powoduje nałożenie grzywny pieniężnej na właścicieli koni i woźniców.

Za nie przykrycie konia derką w czasie postoju został ukarany mandatem doraźnym wysokości 200 zł. Stanisław Ludwisiak (maj. Bronisze, bm. Blizne).

## Kolejarze cierpią niedostatek a w wydziale aprowizacji kradną

W magazynach Wydziału Aprowizacyjnego Ministerstwa Komunikacji w Warszawie stwierdzono kilkutonowe braki artykułów żywnościowych. Znaleziono również kilka ton artykułów w ogóle nie zarejestrowanych, nie figurujących na listach przydziałowych, jak np konserwy.

Aresztowani zostali magazynierzy i naczelnik Wydziału Jegliński, Szopiński i Nowakowski. Stwierdzono ponadto duży nieporządek w księgowości. Nadużycia dokonano na sumy milionowe.

Do wykrycia kradzieży przyczynił się jeden z robotników, przychwycony na przywłaszczaniu kilku śledzi.

## Szofer o złych skłonnościach 2 razy w ciągu tygodnia przed sądem

W ciągu jednego tygodnia szofer Wiktor Wist dwukrotnie stawał przed sądem okręgowym.

Najpierw odpowiadał za śmiertelne przejechanie na ul. Marszałkowskiej st. sierżanta Stefana Chmielaka, w czasie jazdy z nadmierną szybkością samochodem ciężarowym.

Kierowca nie zatrzymał auta, lecz po zwiększeniu szybkości, zaczął uciekać. Rozpoczął się pościg. Wista zatrzymano dopiero u zbiegu ulic Widok i Brackiej gdy drogę zatarasował mu sznur wozów. Okazało się, że sprawca wypadku był nietrzeźwy. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Wódka odegrała znaczną rolę i w drugiej sprawie Wista. Będąc w kawiarence przy ul. Śniegockiej, umówił się, jakby skraść z podwórza pobliskiego domu motor „Opel-Blitz". Dla upatrzenia stosownej chwili pito w ciągu kilku godzin, aż zapadł zmierzch. Wówczas Wist wespół z innymi nieujawnionymi sprawcami usiłował skraść motor. Nie powiodło się jednak, gdyż dozorca pilnował czujnie. Wista pochwycono na gorącym uczynku.

Sędzia Pajewski skazał Wista na dalsze 8 miesięcy więzienia.

## Zbierać książki na gwiazdkę dla dzieci w Rokitnicy

Rokitnica leży na Górnym Śląsku. Jest w niej „Dom Dziecka". W domu tym chowa się sto dzieci robotniczych; połowa z nich to sieroty po ofiarach zamordowanych przez Niemców. Dzieci są pod dobrą opieką — ale tęsknią za drukowanym słowem polskim. Zwierzyły się z tą tęsknotą Komitetowi Warszawskiemu OMTUR.

Komitet Warszawski OMTUR wzywając wszystkich warszawiaków — a szczególnie księgarzy i spółdzielnie wydawnicze do składania książek i czasopism na gwiazdkę dla dzieci z Rokitnicy. Akcja ta nie powinna być wyjątkiem. Przeciwnie: ta doraźna, realna gwiazdka dla dzieci z Rokitnicy ma być zachętą i dopingiem dla organizowania takich akcji na szerszą skalę, przez wszystkie organizacje i instytucje społeczne.

A więc:

DLA DZIECKA Z ROKITNICY!

## Napad rabunkowy na auto „Silesii"

### Zastępca kasjera huty zginął w walce

Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano w Rybniku w dniu 12 bm., w pobliżu huty „Silesia".

W dniu tym w godzinach przedpołudniowych przed hutę „Silesia" w Rybniku zajechał samochód fabryczny, którym przywieziono około 7 milionów zł., na wypłatę zarobków robotnikom. Auto konwojowane było przez dwóch uzbrojonych strażników huty oraz jednego milicjanta. Ponadto autem jechali: kasjer huty i jego zastępca.

W chwili, gdy wóz stanął przed hutą, zza zakrętu zajechało drugie auto ciężarowe, z którego wyskoczyło około 15 uzbrojonych w automaty i pistolety napastników. Pomiędzy bandytami, a napadniętymi wywiązała się strzelanina. Wobec przeważającej siły bandytów, strażnicy nie byli w stanie dłużej stawiać oporu i zostali rozbrojeni. W tym momencie kilku bandytów wskoczyło do samochodu hutniczego i porwało pieniądze, po czym odjechali w nieznanym kierunku.

W walce z bandytami zginął zastępca kasjera, Franciszek Kirsek, a kasjer huty, Śpiewok Eryk, został ranny w rękę.

Za bandytami wszczęto pościg.

## Ofiary

NA RTPD

Centrala Sprzedaży Kamienia W-wa, Al. Jerozolimskie 103. 300 zł.

# TEATRY

**TEATR POLSKI**

Niedziela godz. 14.30 — „Papuga"; godz. 18.00 — „Penelopa".

**TEATR MUZYCZNO-OPEROWY** (Marszałkowska 8): godz. 14.00 „Uczeń diabła" godz. 18.00 „Fauch".

**TEATR MAŁY** (Marszałkowska 41): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a ze Stefanią Jarkowską.

**TEATR POWSZECHNY** (Zamojskiego 20): godz. 12.00 przedstawienie dla dzieci — „Słowik" (wg. bajki Andersena), godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

**PRASKI TEATR REWII** (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

**TEATR STUDIO** (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" T. Rittnera z K. Adwentowiczem.

**KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA"** w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Bez żenady".

**TEATR LUDOWY** (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „E?".

**„TEATR DZIECI WARSZAWY"** (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. The-merson'a.

**TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA"** (Marszałkowska 69): godz. 12.00 i 15.00 „Zapraszamy na wesele". Godz. 18.00 — dla młodzieży i starszych „George Dandin" Moliere.

**STANISŁAW SZPINALSKI W WARSZAWIE**

W dniu 18 b.m. o godz. 18-ej wystąpi w Romie znakomity pianista polski Stanisław Szpinalski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82-90.

**PREMIERA „SZKOŁY OBMOWY" W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM**

W piątek, dnia 20-go b. m. na scenie Państwowego Teatru Polskiego, mimo olbrzymiego powodzenia „Penelopy", odbędzie się druga premiera obecnego sezonu: zupełnie nieznana i niegrana od 150 lat komedia Wojciecha Bogusławskiego, przerobiona z komedii Sheridana p.t. „Szkoła Obmowy", jedno z arcydzieł scenicznych epoki. Reżyseria, dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

# KINA

**KINA W NIEDZIELĘ**

W niedzielę, dnia 15 grudnia wszystkie kina stołeczne rozpoczną swoje programy o godz. 10 rano.

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci II seria „Romans Pajaca".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zaczarowana narzeczona".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): — „Kamienny kwiat".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „San Demetrio".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zwycięstwo pustyni".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10), film „Meksyk".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przed-przedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

# Co usłyszymy w RADIO

**PONIEDZIAŁEK**

Ze względów technicznych stacja rozpocznie pracę od godz. 15.00.

15.00 Aud. dla dzieci „Wszystkiego po trochu". 15.30 Utwory skrzypc. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Przy głośniku. 16.05 Dzień popoł. 16.10 „Śpiewajmy piosenki". 17.00 Aud. dla młodzieży 17.15 Koncert popul. pod dyr. St. Rachonia z udz. E. Mickiewiczówny. 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych". 18.50 Nauka przy głośniku. 21.45 Kwadrans prozy „Lalka" Bol. Prusa. 22.00 Rad. Uniwers. Lud. 23.00 Dziennik rad. 23.20 „Muzyka na dobranoc". 23.35 Wiad. dzien. Hymn.

**WARSZAWA II**

14.20 Muzyka. 19.10 Audycja literacka 19.25 Muzyka 22.10 Muzyka 22.50 Pog. z zakresu sztuki, kultury i nauki.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. ... oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 69 - Gontarczyk sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 - J. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 16 - „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 23 - księgarnia „Światowid" Zgoda 6 - kiosk księg. „Światowid" Żoliborz Mickiewicza 27 - księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 45 - księg. „Światowid" Praga ul. Targowa 48 - skład szkła i porc. Grochowska 218 - M. Findek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa - Biuro Ogłoszeń i Reklam. Warszawa ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Śródkowa 7, Marszałkowska 82 Nowy Świat 67 Puławska 39 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 39 Praga ul. Targowa 70 „Wolność". Warszawa ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" - Dział Reklamy - ul. Złota 4 Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" - Warszawa ul. Bagatela 14 m. 35 tel. nr 8 67 79. Biuro Ogłoszeń - Teofil Pietraszek. Warszawa. Wspólna 50 tel. 855 28. - F-ma kolporterska „GONIEC". Marszałkowska 60



Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

*ERICH MARIA REMARQUE* (7) *Przekład Wandy Melcer*

# ŁUK TRIUMFALNY

— Mógłbym kogoś przysłać.

— Lepiej niech pan sam przyjdzie. Wątpię, żeby się panu udało w inny sposób odzyskać swoje pieniądze.

— Idę — powiedział Bonnet po namyśle. — Ale nic nie podpiszę bez pieniędzy. Konsultacja wynosi trzysta franków.

— Doskonale. Trzysta, będzie je pan miał.

Rawik powiesił słuchawkę. — Przykro mi, że pani musiała tego wysłuchać — powiedział do kobiety. — Ale nie ma rady. Potrzebny nam ten człowiek.

Kobieta już trzymała w ręku pieniądze. — To nie ma znaczenia — odrzekła. — Takie sprawy nie nowina dla mnie. Oto pieniądze.

— Nie pali się. On zaraz się zjawi. Pani mu zapłaci sama.

— Czy pan sam nie może wystawić świadectwa zgonu?

— Nie — powiedział Rawik. — Na to trzeba Francuza. I najlepiej jak to będzie ten właśnie, który go leczył.

Ledwo drzwi się zamknęły za doktorem Bonnet, pokój zrobił się naraz przytulny. O wiele przytulniejszy i bardziej spokojny, niż by się tego można spodziewać po zniknięcu jednego człowieka. Mogłoby się zdawać, że oddalił się głos wozów z ulicy, tak, jakby teraz, odbijając się o ciężkie powietrze wnętrza, dostawał się tu tylko z trudnościami. Po zamęcie ostatnich paru godzin zaczynało się odczuwać obecność umarłego. Jego potężne milczenie wypełniło całkowicie tani, mały pokoik. Rządził, jak martwy klown w swojej wspaniałej, czerwonej piżamie, ponieważ się nie ruszał. Co żyło, było obdarzone ruchem, ruch przydawał siły, wdzięku i śmieszności, jakże to porównać z tym dziwacznym majestatem, który nie będzie się więcej poruszał, tylko zgnije? Majestat jest atrybutem doskonałości, a człowiek osiąga doskonałość jedynie przez śmierć i to na krótką chwilę.

— Ale pani nie była jego żoną, co? — spytał Rawik.

— Nie. Czemu?

— Prawo. Własność. Policja będzie chciała spisać, co należało do pani, a co do niego. Niechże pani zatrzyma swoje rzeczy. To, co do niego należało, weźmie policja. Dla rodziny. Miał kogo?

— Nie we Francji.

— Pani z nim żyła, nieprawda?

Nie odpowiedziała.

— Długo?

— Dwa lata.

Rozejrzał się — Miała pani walizkę?

— Oczywiście, były tu przy ścianie — ostatniej nocy.

— Rozumiem, gospodarz. — Rawik otworzył drzwi. Sprzątaczka z miotłą cofnęła się gwałtownie. — Matko — powiedział — na pani wiek jest pani stanowczo za ciekawa. Proszę poprosić gospodarza.

Chciała zaprotestować.

— Słusznie — przerwał jej. — W pani wieku nic się już nie ma, prócz cudzych spraw. Mimo to, niech pani wezwie gospodarza.

Stara kobieta oddaliła się mrucząc i wlokąc za sobą miotłę.

— Przykre to — powiedział Rawik — ale nie ma rady. Może się to pani wydać pospolite, ale lepiej to mieć za sobą. To prostsze, choć się może pani tak nie wydaje.

— Owszem — powiedziała kobieta.

Rawik spojrzał na nią.

— Zrozumiała pani?

— Tak.

Gospodarz wszedł, dzierżąc w ręku jakiś papier. Nawet nie zapukał.

— Gdzie są walizki?

— Wpiew rachunek. Oto. Wpierw pan zapłaci rachunek.

— Najpierw walizki. Nikt tu się, o ile wiem, nie wymawiał od płacenia. Pokój był płatny z góry. Na drugi raz proszę pukać, zanim pan wejdzie. Proszę mi pokazać rachunek i przynieść walizki.

Człowiek spojrzał z wściekłością. — Będzie pokryty — powiedział Rawik.

Gospodarz wyszedł. Trzasnął drzwiami.

— Czy miała pani pieniądze w walizkach? — spytał Rawik kobietę.

— Ja — nie, myślę, że nie.

— A on, gdzie trzymał pieniądze? W walizce? Czy może nie miał pieniędzy?

— Miał pieniądze w pugilaresie.

— Gdzie?

— Pod — kobieta zawahała się — przeważnie trzymał go pod poduszką.

Rawik wstał. Ostrożnie podniósł poduszkę, na której spoczywała głowa martwego człowieka i wyciągnął czarny, skórzany pugilares. Dał go kobiecie. — Niech pani wyjmie pieniądze i wszystko, co ma dla pani jakiekolwek znaczenie. Prędko. Tu nie czas na sentymenty. Musi pani jakoś żyć. Pocóż by były? Żeby zgnić na policji?

Wyjrzał oknem. Szofer dużej ciężarówki kłócił się z woźnicą, który siedział na wozie, zaprzężonym w dwa konie. Jego racje wzrastały razem z przewagą motoru. Rawik odwrócił głowę.

— Wszystko?

— Tak.

— Proszę mi oddać portfel.

Podsunął go pod poduszkę. Stwierdził, że był cieńszy. — A teraz włoży to pani do torebki, — powiedział.

Była posłuszna. Wziął rachunek i przejrzał. — Czy tu już było coś płacone?

— Nie wiem, myślę, że tak.

— Rachunek opiewa na dwa tygodnie. Czy on... zatrzymał się, dziwne mu się wydało mówić o tych zwłokach, jak o panu Raszyńskim. — Czy rachunki bywały zwykle płacone od razu?

— Tak, zawsze. Często mówił, że w naszej sytuacji, jeżeli już trzeba płacić, to lepiej to zrobić od razu.

— Co za świnia z tego gospodarza! Czy nie wie pani zupełnie, gdzie mogą być rachunki?

— Nie, ale zwykle trzymał papiery w małej walizce.

Rozległo się pukanie. Rawik nie powstrzymał uśmiechu. Portier wniósł walizki. Za nim wszedł gospodarz. — Wszystkie? — spytał Rawik kobietę.

— Tak.

— Naturalnie wszystkie — zawarczał gospodarz. — A co pan myślał?

Rawik podniósł mniejszą. — Ma pani klucze? Nie? A gdzie mogą być?

— W jego walizce. Między garderobą. W szafie.

Rawik otworzył szafę. Była pusta. — A więc? — spytał gospodarza.

Gospodarz zwrócił się do portiera. — A więc — powtórzył.

— Walizka stoi na schodach — wyjąkał portier.

— Po co?

— Chciałem ją obmieść z kurzu.

— Już mu tego nie trzeba — powiedział Rawik.

— Przynoś natychmiast, przeklęty łajdaku, — wrzasnął gospodarz.

Portier rzucił mu dziwne spojrzenie, skinął głową i wyszedł. Za chwilę wrócił z walizką. Rawik potrząsnął marynarką, potem spodniami. Coś brzękło. Chwilę się zawahał. Dziwne to uczucie, szperać po kieszeniach spodni nieboszczyka. Jak gdyby garnitur umarł z nim razem. Uczucie samo też było dziwaczne. Garnitur był tylko garniturem.

Wyjął klucze z kieszeni i otworzył walizę. Na samym wierzchu leżała płócienna teczka. — Czy to ta? — spytał kobietę.

Skinęła głową.

Rawik od razu znalazł rachunek. Był pokwitowany. Pokazał gospodarzowi.

---

*STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW*

***W pewien chłodny, listopadowy wieczór, Rawik spotyka na sekwańskim moście błąkającą się samotnie kobietę. Widząc, że jest zmęczona i wyczerpana nerwowo, postanawia zaopiekować się nią. Rawik sprowadza nieznajomą do swojego pokoju hotelowego. Telefon z kliniki wzywa go na operację. Zmartwiony śmiercią 19-letniej dziewczyny podczas spóźnionego zabiegu, wstępuje do „Ozirisu", gdzie w rozmowie z Rolandą szuka zapomnienia. Przypomina sobie nieznajomą kobietę i wraca do siebie. W rozmowie z nią Rawik dowiaduje się, że uciekła z hotelu, ponieważ zmarł tam człowiek, z którym mieszkała. Starała się nawet umieścić go w szpitalu i wzywała lekarza, jednak jej przyjaciel wyrzucił go za drzwi. Śmierć nastąpiła niespodziewanie. Rawik odprowadza nieznajomą do hotelu, postanawiając wyjaśnić jej ciężką sytuację w czasie dochodzenia policyjnego. Przeprowadza więc rozmowy z gospodarzem hotelu i służbą, wzywa telefonicznie lekarza, który znał chorobę zmarłego Doktór Bonnet zachęcony przyrzeczeniem pokrycia rachunków za niezapłaconą wizytę zgadza się przyjechać, aby wystawić świadectwo zgonu***

---

— No to co? — wrzasnął tamten. — Za taką awanturę! Nieporządki! Gwałt! To wszystko nic? A mój woreczek żółciowy, to pies? Za to też się płaci. Sam pan powiedział, że goście będą uciekać. Mam wielkie szkody. A łóżko? A dezynfekcja pokoju? A pościel?

— Pościel jest policzona. Także obiad za dwadzieścia pięć franków, który on niby to jadł wczoraj wieczorem. Czy pani coś jadła wieczorem? — zwrócił się do kobiety.

— Nie. Ale mogę zapłacić. Wolałabym, żeby to już minęło.

Żeby minęło — pomyślał Rawik. Każdy zna to uczucie. A potem śmierć i milczenie. Góra milczenia. Już tak lepiej, chociaż brzydko. Wziął ołówek ze stołu i poprawił rachunek. Potem podał gospodarzowi. — Zgadza się pan?

Gospodarz spojrzał na ostatnią cyfrę. — Jeszcze nie zwariowałem.

— Zgadza się pan? — powtórzył Rawik.

— A kto pan w ogóle jest? Czego się pan wtrąca?

— Brat. Zgadza się pan?

I dziesięć procent za usługę i podatek. Już inaczej nie będzie.

— Doskonale — Rawik dodał cyfrę. — Musi pani zapłacić dwieście dziewięćdziesiąt dwa franki — powiedział do kobiety.

Wyjęła z torebki trzysta franków i podała je gospodarzowi, który się na nie rzucił. — Pokój należy zwolnić do szóstej, inaczej liczy się za następny dzień.

— Osiem franków reszty — powiedział Rawik.

— A dozorca?

— Załatwimy sami.

Niechętnie wyliczył na stół osiem franków. — Sales étrangers — mruknął i wyszedł.

— Właściciele hotelów we Francji mają sobie za honor gardzić cudzoziemcem, z którego żyją — Rawik zauważył portiera, nie opuszczającego drzwi. — Proszę.

Portier rzucił wpierw okiem na rachunek. — Merci, monsieur — powiedział wreszcie i wyszedł.

— Teraz jeszcze przeprawa z policją i mogą go zabrać, — powiedział, spoglądając na kobietę. Siedziała spokojnie w rogu pokoju wśród pootwieranych walizek, w powoli opadającym mroku. — Człowiek nabiera ważności po śmierci. Póki żyje, pies z kulawą nogą nie zatroszczy się o niego. — Znów spojrzał na kobietę. — Może pani zejdzie? Musi tu być jakiś pokój do pisania.

Potrząsnęła głową.

— Zejdę z panią. Zaraz tu przyjdzie jeden z moich przyjaciół i załatwi sprawę z policją. Doktór Weber. Zaczekamy na niego na dole.

— Nie, wolę tu zostać.

— Ależ tu nie ma nic do roboty. O co pani chodzi?

— Nie wiem. On — już tu długo nie będzie. A ja często — nie był ze mną szczęśliwy. Często zostawiałam go samego. Zostanę teraz.

Mówiła ze spokojem, wcale nie sentymentalnie.

— Nie będzie o tym wiedział, powiedział Rawik.

— Nie o to chodzi.

— Dobrze. W takim razie napijmy się czegoś. Przyda się pani. — Nie czekał odpowiedzi. Nacisnął dzwonek. Kelner zjawił się ze zdumiewającą szybkością. — Proszę dwa duże koniaki.

— Tutaj?

— A gdzieżby?

— Już idę.

Kelner przyniósł dwa kieliszki i butelkę Courvoisier. Zerknął na łóżko, które bielało w kącie. — Zapalić światło?, zapytał.

— Nie. Ale może pan zostawić butelkę.

Kelner postawił tacę na stoliku i wybiegł najszybciej, jak potrafił.

Rawik napełnił kieliszki. — Niech pani pije, to pani dobrze zrobi.

Oczekiwał odmowy, myślał, że będzie musiał przekonywać. Ale bez wahania wypróżniła kieliszek.

— Czy w tamtych walizkach są jeszcze jakie wartościowe rzeczy?

— Nie.

— Może jednak coś, co by pani chciała zatrzymać? Co się pani przyda? Niech pani tam zajrzy.

— Nie, nic tam nie ma, o ile wiem.

— Nawet w małej walizeczce?

— Tam może, nie wiem, co tam trzymał.

Rawik podniósł walizeczkę i postawił na małym stoliku przy oknie. Parę butelek. trochę bielizny, notesy, akwarele, pędzle, książka, w przedziale płóciennej teczki dwa banknoty, owinięte w bibułkę. Spojrzał pod światło. — Studolarówka — powiedział. — Niech pani weźmie, na jakiś czas wystarczy. Dołączymy tę walizeczkę do tamtych. Mogła przecież należeć do pani.

— Dziękuję — powiedziała kobieta.

— Może pani uważa, że to obrzydliwe. Ale konieczne. Przyda się pani. Chwila odpoczynku.

— Nie uważam, żeby to było obrzydliwe. Ale sama nie mogłabym.

Rawik znów napełnił kieliszki.

— Niech pani pije.

Powoli wypróżniła kieliszek. — Lepiej teraz? — zapytał.

Spojrzała na niego. — Ani lepiej ani gorzej. No nic. — Zmrok ją gasił. Od czasu do czasu czerwone refleksy neonów pomykały po jej twarzy i rękach. — Nie mogę myśleć — powiedziała — póki on tu jest.

Dwaj sanitariusze odwrócili prześcieradło i postawili nosze koło łóżka. Potem podnieśli zwłoki. Zrobili to szybko i rzeczowo. Rawik trzymał się koło kobiety, na wypadek, gdyby miała zemdleć. Zanim przykryli ciało, pochylił się i wziął małą drewnianą Madonnę z nocnego stolika. — To chyba należy do pani — powiedział. — Nie chce pani zatrzymać?

— Nie.

Podał jej, nie wzięła. Więc otworzył małą walizeczkę i wsunął tam figurkę.

Sanitariusze nakryli zwłoki prześcieradłem. Potem unieśli nosze. Drzwi były wąskie, a korytarz niewiele co szerszy. Chcieli nawrócić, nie dało się. Nosze uderzyły o ścianę.

— Trzeba go zdjąć — powiedział starszy. — W ten sposób nie wykręcimy.

Spojrzał na Rawika. — Chodźmy — powiedział Rawik do kobiety. — Poczekamy na dole.

Potrząsnęła głową.

— Trudno — powiedział do sanitariusza. — Róbcie, co trzeba.

Sanitariusze unieśli ciało, trzymając je za nogi i za ramiona i położyli na podłodze. Rawik chciał coś powiedzieć. Pilnował kobietę. Nie odezwała się. Więc milczał. Mężczyźni przenieśli nosze do hallu, potem wrócili w ciemność i unieśli ciało przez słabo oświetlony korytarz. Rawik szedł za nimi. Musieli unieść nosze bardzo wysoko idąc schodami. Ich twarze nabrzmiały i zaczerwieniły się od wysiłku, pocili się pod ciężarem ciała, które unosiło się ważko nad nimi. Rawik śledził ich oczami, póki nie zeszli. Wtedy wrócił.

Kobieta wyglądała oknem. Na ulicy zatrzymało się auto. Sanitariusze wsunęli nosze, jak piekarz wsuwa chleb do pieca. Potem wdrapali się na swoje miejsca, motor jęknął, jak ktoś spod ziemi, i wóz wystrzelił w ostrym łuku za róg.

Odwróciła się. — Trzeba było wyjść wpierw powiedział Rawik. — Pocóż czekać do samego końca?

— Nie mogłam Nie mogłam wyjść przed nim. Rozumie pan?

— Rozumiem. Chodźmy. Napijmy się czegoś.

— Nie.

Weber zapalił światło, kiedy podjechała policja razem z ambulansem. Pokój wydawał się większy, kiedy zabrakło trupa. Większy i jakby zamarły, jak gdyby ciało wyszło, a śmierć została.

— Czy pani woli zostać w tym hotelu? Chyba nie?

— Nie.

— Czy pani tu nie ma przyjaciół?

— Nie, nikogo.

— A może jest jakiś hotel, do którego wolałaby pani się przenieść?

— Nie.

— Znam hotelik w sąsiedztwie, podobny do tego. Czysty i przyzwoity. Hotel de Milan. Tam możemy znaleźć pokój dla pani.

— A czy nie mogłabym wrócić — do pana hotelu?

— „International?" — To nie jest hotel dla kobiet, — powiedział Rawik. I koniec. W tym samym hotelu. Nie jestem niańką. A może ona myśli, że ponoszę jakąś odpowiedzialność? Możliwe? — Nie radzę pani tego hotelu, — powiedział ostrzej, niż miał zamiar. Jest zawsze przepełniony. Uciekinierami. Niech pani zamieszka w Milan. Jeśli tam się pani nie spodoba, — przeniesie się pani.

Kobieta spojrzała na niego. Poczuł, że zgadła jego myśli, i zakłopotał się. Ale lepszy ten chwilowy kłopot, a potem samotność.

— Dobrze — powiedziała kobieta. — Ma pan rację.

Kazał znieść walizki do taksówki. Hotel de Milan był o parę minut jazdy. Zatrzymał pokój i wszedł na górę po schodach. Był to pokój na drugim piętrze, na tapczanie girlandy róż, łóżko, szafa, stół i dwa krzesełka. — Dobrze tak będzie? — zapytał.

— Doskonale.

Powiódł okiem po tapecie. Była okropna. — Chyba czysto — powiedział. Jasno i czysto.

Wniesiono walizki. — Teraz ma pani wszystko.

— Tak, dziękuję. Serdecznie dziękuję.

Usiadła na łóżku. Jej blada twarz nic nie wyrażała. Niech się pani położy. Będzie pani mogła zasnąć?

— Postaram się.

Wyjął z kieszeni aluminiową tubkę i wytrząsnął parę pastylek. — Coś na sen. Z wodą. Weźmie pani od razu?

— Nie, potem.

— Doskonale. No ,idę. Zajrzę do pani któregoś z tych dni. Niech się pani postara usnąć jak najszybciej. Tu jest adres zakładu pogrzebowego na wszelki wypadek. Ale niech pani tam sama nie chodzi. Trzeba dbać o siebie. Ja tu wpadnę — zawahał się. — Jak się pani nazywa?

— Madou. Joanna Madou.

— Joanna Madou. Doskonale. Zapamiętam. — Wiedział, że zapomni i że nie wróci.. Ale, że wiedział, chciał zachować pozory. — A najlepiej zapiszę — wyjął bloczek do recept z kieszeni. — Proszę, niech pani sama zapisze.

Wzięła bloczek i napisała swoje nazwisko. Spojrzał, wydarł karteczkę i schował do bocznej kieszeni. — Teraz prosto do łóżka powiedział. — Jutro wszystko wyda się odmienne. Brzmi to, jak kłamstwo, ale to prawda, wszystko, czego pani trzeba, to sen i trochę czasu. Odrobinę czasu, żeby minęło. Zna pani to?

— Owszem, znam.

— Proszę wziąć pastylki i dobrej nocy.

— Tak, dziękuję, dziękuję za wszystko. Nie wiem, co bym bez pana zrobiła. Naprawdę nie wiem.

Podała rękę, ręka była chłodna, uścisk mocny. Dobrze — pomyślał — więc ma trochę woli.

Wyszedł na ulicę. Wdychał wilgotny, łagodny wiatr. Samochody, ludzie, kilka wczesnych dziwek na rogach ulic, piwiarnie, kawiarnie, zapach tytoniu, wina i gazoliny — szybkie, zmienne życie. Jakie słodkie jest w przemijaniu! Spojrzał na front hotelu. Kilka oświetlonych okien. Za jednym z nich siedzi samotna kobieta i patrzy prosto przed siebie. Wyjął kartkę z jej nazwiskiem podarł i rzucił na wiatr. Zapomnieć. Co za słowo! Pełne grozy, pociechy, widm. Któż by mógł żyć nie zapominając? Ale czy można dosyć zapomnieć? Popioły wspomnień zasypują serce. Można się oswobodzić dopiero wtedy, kiedy już nie ma poco żyć.

Poszedł na Place de l'Etoile. Tłumy go przepełniały. Za Łukiem Triumfalnym ustawiono reflektory. Oświetlały one Mogiłę Nieznanego Żołnierza. Na wprost powiewała ogromna flaga czerwono-niebiesko-biała. Dwudziesta rocznica zawieszenia broni. Niebo było szare, reflektory rzucały cień sztandaru na lecące, ciemne, posępne chmury. Wyglądało to wszystko, jak poszarpana flaga, która powoli roztapia się w ciemniejącym niebie. Gdzieś grała wojskowa orkiestra. Dźwięki były chude i słabe. Nikt nie śpiewał. Tłum stał w milczeniu. — Zawieszenie broni — powiedziała jakaś stara kobieta w pobliżu. — W ostatniej wojnie straciłam męża. Teraz kolej na syna. Zawieszenie broni. Ale co bedzie na przyszły rok?

(Dalszy ciąg nastąpi)